

Kuryer Poznański

ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłek.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austrii kwartalnie **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Poznań, 20 grudnia.

Z bieżącej chwili.

W Niemczech po raz pierwszy pochwycono i skazano aktywnych oficerów francuskich jako szpiegów politycznych. Sąd rzeszy karał już za zdradę stanu Niemców i cudzoziemców, fantyków i płatnych szpiegów, ale dotychczas nie stawał przed jego forum żaden aktywny oficer francuzki. Z tego względu dwaj oficerowie marynarki francuzkiej, Degony i Halavas, skazani w tych dniach w Lipsku, budzą ogólne zaniepokojenie. Obydwaj skazani uzyskali sobie pewną sympatię nie tylko u Niemców, nie dających się powodować nienawiścią narodową, ale nawet u szowinistycznej prasy niemieckiej. Robili oni też, jak zaręczają naocznym świadkiem procesu, nadzwyczaj dodatnie wrażenie; toaletę ich była wykwintna, a ich branie się na ławie oskarżonych, godne ludzi, którzy obracają się w najlepszym towarzystwie i przywykli rozkazywać. Zarówno sędziowie, jak i rzecznicy nie mogli się oprzeć temu wrażeniu. — Starszy, kapitan okrętu, pierwszy klasy Degony, był przez trzy lata nauczycielem przy akademii wojennej w Paryżu; w swoim występowaniu łączył on manieri światowej i oficera z poglądami uczonego. Był on też duszą całego przedsięwzięcia, a podczas dochodzeń sądowych najciszej głoś zabierał. Towarzysz jego, Delgony-Malavas, zadawał się począć potwornym wywodów i zeznań swego współoskarżonego; aczkolwiek młodszy od niego, wydawał się o wiele starszym, a na pierwszy rzut oka zdradzał typowego marynarza. Podczas gdy Degony zachowywał uprzejmość połączonej z dumą, Delgony-Malavas okazywał, jakoby przebieg i rezultat sprawy mało go obchodził, jakoby się znużył. Od czasu do czasu zawiąły na jego opalony twarzy dobroduszo-ironiczny uśmiech, jakoby chciał powiedzieć: załatwiają się prędko! W ogólności odbierało się wrażenie, że się ma do czynienia z ludźmi, którzy nie znoszą litości, a godzą się z rzeczywistością. Już dawniej robili oni wycieczki do Niemiec.

„Oczywiście pan również rządowi francuzkiemu sprawę ze swoich spostrzeżeń? — „Oui!“ — brzmiała odpowiedź krótko, wyniośle, bez dodatku „monsieur“, zwykle używanego przez Francuzów.

Bardziej jeszcze demonstracyjną była odpowiedź na późniejsze zapytanie, czy oskarżeni mieli zamiar zebrać materyał przedłożony sądowi francuzkiemu. Zytany to stawił przewodniczący tylko jednemu oskarżonemu, ale obydwaj odpowiedzieli popieszliwie i głośno: „Oui, certainement!“ Specjalnie francuzką uprzejmość, czy elegancją okazali oskarżeni, gdy drugiego dnia dochodzeń sądowych wchodząc na salę, etykietałny ukłon oddali publiczności w audytorium. Nie mniejsze zrobiła wrażenie mowa Degony'a, wygłoszona po wywodach prokuratora. Mówił on krótko. Nie prosił o łaskę, tylko o względną. „Przed wami, panowie sędziowie — oto słowa jego — leżą ruiny egzystencji. — Przed kilku jeszcze miesiącami zajmowałem stanowisko, którego mi zazdrościli, miałem domowe ognisko, które tak wysoko cenił marynarz — a teraz znajduję się tu na ławie oskarżonych. Wiecie Panowie, że postępowałem w imię patriotyzmu, z tym przeświadczeniem, że służę mojej ojczyźnie, co także u panów za szlachetne uchodzi. Ostatnie jeszcze słowo! Jeżeli prosiliście dla siebie o łagodność, to tym bardziej proszę o nią dla mego biednego towarzysza, który tylko może rozkazy wykonywał.“ Przy tych słowach w oczach jego zabłysła łza; obydwaj oskarżeni podali i uścisnęli sobie dłonie.

Sympatyczne było również zachowanie się oficerów niemieckich. Gdy dwaj oficerowie marynarki niemieckiej, zawezwani na świadków i rzeczoznawców, przybyli na salę, przystąpili niezwłocznie do oskarżonych, podali im rękę i uprzejmie z nimi rozmawiali. To też Delgony, skłoniwszy się rzeczoznawcom wojskowym, odezwał się do nich podczas przesłuchań: „La m'adresse à la générosité de mon ca-

marade allemand“. Gdy wyrok zapadł, do oskarżonych przystąpili nie tylko niemieccy oficerowie marynarki, ale także prokurator.

Znowu „Kreuzztg.“

Z powodu stanowiska, jakie nasi posłowie w parlamencie zajęli wobec kwestyi traktatów handlowych i z powodu zwiększającej się wrzaskom agitacji polskiej na Górnym Ślązku — uważa organ konserwatywny za potrzebne postawić pytanie: czy Niemcy potrzebują Polaków, czy Polacy Niemiec? — W pierwszym wypadku byłoby tylko zrozumiałe, gdyby Niemcy starali się pozyskać pomoc Polaków przez ustępstwa; w drugim natomiast wynikałoby odwrotny wniosek. Że Niemcy nie potrzebują Polaków, aby kontynuować swoją politykę pokojową, tego nikt nie zaprzeczy; przeciwnie przez swą agitację wnieśli Polacy pewien moment niepokoju do naszego życia politycznego. Można więc co najwyżej mówić o tem, czy nasz rząd przy swej obecnej polityce potrzebuje tak bardzo polskiej pomocy w parlamencie, że musi się zgodzić na formę podziękowania za polskie głosy. W nowej wielkiej partii porządku, o której niedawno mówił pan Richter, pomiędzy panami z demokratycznego skrzydła centrum, wolnomyślnymi, Welfami, socyalnymi demokratami i wiecznie chwiejną grupą narodowych liberałów, umieli coprawda Polacy zreczenie decyzji uczynić zależną od swych głosów. Bardzo wątpliwą atoli wydaje się rzeczą, czy to stanowisko da się trwale utrzymać i czy zwycięstwo odniesione z taką większością nie jest niebezpieczniejsze od klęski. Stronnictwa, które dzisiaj tworzą opozycję, walczą zawsze, odkąd istnieje Prusy i cesarstwo niemieckie, we wszystkich kwestjach zasadniczych po stronie rządu i dopomagają mu do zwycięstwa. Nikt nie może myśleć się co do tego, że dzisiejsze położenie stoi w sprzeczności z tradycjami naszej historii, i że poważni patrioci uważają je za bardzo niebezpieczny symptom.

Gdy tedy zwycięzka większość zawięcza się tym żywiołom, które się nie wahały wystąpić z pretensją do naszego Ślązka jako dopolskiej spuścizny, natenczas nazwa „Pyrusowego“ zwycięstwa nie jest za ostrem mianem. Nie to nas niepokoi, że kilku chłopów polskich więdź uczyli się będzie ojczystego języka, lecz to, że prowincya, która się stała podwaliną wielkości Prus a przez to przyczyniła się także do powstania nowego cesarstwa, ścigała na siebie pożądlivy wzrok polskiej agitacji, zdaje się nam dowodzić niebezpieczeństwo, że udzielając bezustannie nowych ustępstw naszym Polakom, znajdujemy się na pochylonej drodze, która wiedzie do zguby. Jesteśmy tego zdania, że kwestya polska w Prusach nie istnieje i nie może(!) istnieć, a gdyby Polacy byli mądrzy, powinni by i oni za jaką bądź cenę bronić tego stanowiska na zewnątrz i na wewnątrz. Polska kwestya będzie dla nas istniała dopiero wtedy, gdy zastaniemy zmuszeni do wojny z Rosją i nasze wojska staną na polskiej ziemi. Gdy taka wojna skończy się zwycięstwem, natenczas nie jest rzeczą niemożliwą, a nawet jest prawdopodobieństwem, że Niemcy, których interes nie pozwalają absolutnie na to, aby się osłabiali przez przyłączenie obcych żywiołów do składu państwa, pozwolą na przywrócenie Polski, — co prawda tylko pod tym warunkiem, że nowe państwo nie będzie zagrażało ich dotychczasowym posiadłościom. Każdy wzrost polskiej agitacji na pruskim gruncie zmniejsza te widoki przyszłości, a nasi Polacy powinni być dość mądrzy i przeczorni, aby to przewidzieć. Ale nawet w razie rosyjsko-niemieckiej wojny, do której, jak to już zauważyliśmy, Niemcy przystąpią tylko wtedy, gdy będą do tego zmuszone, nie będziemy my potrzebowali Polaków, lecz Polacy będą potrzebowali nas. Kto tego nie uznaje, ten przetraca faktycznie stosunki do góry nogami. Polityka, która inaczej liczy, nie może się spodziewać moralnej pomocy niemieckiego narodu! Wszystkie sofizmaty, jakie niedawno ze strony polskiej(?) pojawiły się w „Preussische Jahrbücher“, nie mogą nas pod tym względem wprowadzić w błąd, a byłoby rzeczą w najwyższym stopniu pożądaną, gdyby z powołanego miejsca doszło nas oświadczenie, że artykuły p. E. L. nie mają wspólnego z zapatrywaniem naszego rządu.

Artykuł „Kreuz Ztg.“ zawiera w sobie tyle fałszów, nielogiczności i nieścisłości, że trzeba by, chcąc być gruntownym, zbijać zdanie po zdaniu, a na to niestety nie mamy dzisiaj ani miejsca, ani czasu. „Kr. Ztg.“ pisze o jakimś wnoszeniu niepokoju do politycznego życia Niemiec. W jaki sposób, — czy przez to, że się domagamy w legalny i spokojny sposób praw, jakie nam się słusznie należą? Nieprawda też jest, jakoby „agitacja“ polska na Ślązku zwiększyła się. Jeżeli i przez agitację na Górnym Ślązku mamy rozumieć żądanie tamtejszych Polaków, aby uwzględniono w życiu politycznym ich odrębność narodową, to ta agitacja jest zawsze jedną i tą samą, owszem teraz po wyborach chyba zmniejszyła się, gdyż obecna chwila w innym kierunku wyłącza jej zwraca umysł.

„Kreuz Ztg.“ twierdzi, że polskiej kwestyi nie ma w Prusach, i w mawia w nas, że gdybyśmy byli mądrzy, tobyśmy sami głosili to samo. Bardzo to pięknie, ale niechże „Kreuz Ztg.“ zamiast wylewać gorzkie łzy nad ciągłymi ustępstwami dla Polaków, których my w takiej obfitości dopatrzyci się żadną

miarą nie możemy, stara się swoim wpływem, jeżeli go ma, osiągnąć to, abyśmy istotnie mogli mieć w tém interesie. Frazesy o poważnych patriotach, którzy boleją nad wytworzoną dzisiaj sytuacją, nikogo nie wzrusza. Śmieszne jest, co „Kreuz Ztg.“ pisze o pożądlivym wzroku, jaki polska agitacja ośmieliła się zwrócić na Górną Ślązk. Niechże „Kreuz Ztg.“ pozwoli sobie narazie przekonać, że świadomość polskości obudziła się w Górnoślazkach bez przyczynienia się ze strony Polaków Księstwa, i że nikt nie myśli o odrywaniu Ślązka od Prus. „Kreuz-Zeitung“ raz twierdzi, że kwestyi polskiej nie ma w Prusach (że nawet być nie może!) — a bezpośrednio potem przyznaje, że taka kwestya będzie istnieć, gdy przyjdzie do wojny z Rosją. Abstrahując od nielogiczności, która w tych dwóch twierdzeniach niewątpliwie zachodzi, pozwolimy się zapytać, czy wobec tego, iż ona sama przyznaje jest zniewolona, ewentualność wojny z Rosją i pozytywne w takiej chwili Polaków dla Niemiec, zalecane przez nią zatrzymanie bismarckowskiego systemu wobec Polaków i utrzymywanie ich w ciągłym niezadowolaniu, byłoby istotnie z korzyścią dla państwa? My nie wchodzimy w kombinacje, to się stać może, gdy Niemcy zwyciężą Rosją — ale w to wierzymy, że dawny kurs wobec Polaków nie powiększy szans zwycięstwa dla Niemiec. Na dziś na tem poprzestać musimy.

„Kreuz Ztg.“ pisze w dzisiejszym numerze: Oświadczenie Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. dr. Stabilewskiego, które przyłącza się do dawniejszych podobnych oświadczeń posłów polskich na sejm pruski, jest wyraźnym dowodem na to, że wiadomości gazet poznańskich w sprawie polskiego języka w szkole, które w ubiegłym miesiącu przechodziły z gazet do gazet, były przedwczesne i po największej części nieprawdziwe. Jak slychać, ministerium i teraz jeszcze nie powzięło żadnego postanowienia w tej sprawie, i wiele powodów przemawia za tem, że kwestya ta zostanie rozstrzygnięta dopiero po otwarciu sejmu, ponieważ jest rzeczą pewną, że sprawa nauki języka polskiego przyjdzie także przy obradach nad etatem pod dyskusją.

W pierwszym rzędzie, jak już dawniej nadmieniliśmy, chodzi głównie o przywrócenie nauki języka polskiego, której przedtem w 5 lekcyjach tygodniowo udzielano.

Naukę tę w polskich szkołach ludowych zniosło rozporządzenie z r. 1873. Gdyby zapasło miało postanowienie przywrócenia tej nauki, to prawdopodobnie chodziliby tylko o część jej, może o dwie godziny.

Jeżeli tak się rzeczy mają, to dla czegoż „Kreuz Ztg.“ tak bardzo przed czasem się niepokoi? Przecież te dwie godziny nauki języka polskiego w szkole, mające dzieciom ułatwić przyswojenie sobie zasad wiary, a tem samem ochronić je od moralnego zdziwienia, nie są nawet żadnym ustępstwem na korzyść narodowości polskiej, lecz po prostu interesem państwa.

Uwagi na czasie.

Część II.

(Dokończenie.)

Jeżeliby kto tak myślał, że się nie poznał na ducha „Postępu“ i „Orędownika“, choćby to był i kapłan, to się nad nim lituje, ale nie zazdrościsz takiego pokrewieństwa ducha i lituj się nad nim, jak nad biednym księdzem Stojalowskim. Ci panowie i ich przyjaciele są złym duchem narodu. Oni są pod wpływem tego, który jest ojcem wszelkiego kłamstwa i który zawsze stoi na naszej zdradzie. — Jeżeli nie mają świadomości siebie i nie mają złej woli, to grubo ich ten mistrz niezgody i pychy zaślepił.

Sławetny „Postęp“ gniewa się „okrutnie“ na „Wielkopolanina“ i inne nasze lepsze pisma — nie przepuszcza i staremu „Przyjacielowi“, nazywa te pisma istnym chwastem, który ciepł trzeba. Biedny ty chwastku! Niedawno się urodził, a już starymi wiarusami pomiatasz. Nadymasz się i pisz sobie każesz, że w tym krótkim czasie wiele się na dobre zmieniło, co to będzie, jak dłużej pożyjesz? Za kilka lat to wszystko żydostwo się wyniesie, szlachty już i na lekarstwo nie będzie, nowe pokolenie powstanie odrodzone, średnia klasa będzie pierwsza, wszystkich kłamałkich oswojodzi z ciemnoty i z pod tyranii możnych tego świata, wojska nie będzie potrzeba, podatków wcale, fabryki się podniosą, gdzie „papirosy“, cygara itp. dobre rzeczy będą tanie a dobre, słowem będzie istny raj i Polska od morza do morza, w którym główne organa „Postępu“ i „Orędownik“ grać będą pierwsze skrzypce: Cześć i chwała średniej klasie, średniej warstwy niech żyją a dworaszy pereant.

Już dzisiaj w swojej zarozumiałości pisze „Postęp“, że wszystko dobre, co się dzieje, to jego zasługa, i o tem pisze na naczelnym miejscu, al o pochwały dla siebie, albo oskarżenia na wyższych. — Co kilka dni powtarza: patrz i słuchaj ludu! Partya klasowa nie myśli wcale o tobie, na twoją skórę sprowadza więcej wojska — a sami dobrze żyją, orderzy biorą i łapy liżą — coraz więcej podatków, orderze droższa tabaka, tytoń, fabryki upadają, a ty,

ludu, plać i głód mrzyj, — w podobnym duchu ciągle pisze.

W taki sposób wkłada się w łaski ludu; bardzo to łatwy sposób pozyskania ludu, a wzięcia nienawiści do klas wyższych, do duchowieństwa i do inteligencji, wystawiając ich jako „dworusów“ i „przyjaciół Żydów“.

Takie listy czytając i korespondencje, nie łatwiejszego, jak slyszed takie głosy: a przecież „Postęp“ „ładnie“ pisze i dobrze, co ci księża chcą i panowie, takiego pisma jeszcze nie było, to prawdziwy przyjaciel ludu, a jak to ładnie, że panom prawdę rznie, a i księdom nie przepuszcza, temu się najwięcej cieszą; wszędzie ukryte żale i zazdrość silnie się odzywają, o tem się wszędzie dzisiaj przekonać możesz. — Ci, którzy się na pocziwym starym „Przyjacielu Ludu“, „Przyjacielu“ i im pokrewnych pismach wyuczili, już im te stare pisma nie smakują, one tylko panom schlebiają, księży każą slychać, za ludem się nie ujmują, więc „kopnąc je nogą“ (autentyczne wyrażenie); każdy, kto te pisma czyta, to głupi. „Postęp“, „Orędownik“ to pisma, muszą sobie i „Gazetę Robotniczą“ zapisać, a dopiero będą mądry i wszystko będą wiedzieli. — Tak postępuje każdy zgorzchny i zepsuty w świecie uczeń, że gardzi starym nauczycielem i nogą go kopie, jak to w przenośnym znaczeniu czynią uczniowie „Postępu“ i „Orędownika“ i nasi wrogowie, nawet Niemcy katolicy, którzy jako nieprzyjaciele naszego języka kopali w Opolu dzielnego wiarusa, o czem się pewno z procesu więcej dowiemy. Panie „Postępie“ i „Orędowniku!“ kto to pracował nad oświatą ludu, że dziś produkuje swoim braciom w innych zbiorach w oświacie i że jest ich wzorem, a podziwem innych narodów, — izali nie nasza inteligencya i duchowieństwo? kto podtrzymuje Towarzystwo Pomocy Naukowej, aby wyszkolili młodzież nie tylko na uczonych, ale na kupców, przemysłowców itd.? kto założył Kółka włościańskie, czytelnie, pisma — i lud oświecał, wielu niestety wychowali swoich wrogów, jak ten włościanin, co ogrzał zziębniętą żmiję, a ona go potem zatrula.

Kto nawołuje do zakładania handlowi, spółek, poleca swojki przemysł, aby z żydowskiej niewoli uwolnić swoich braci? przecież to nie wasza zasługa. A propos kwestyi żydowskiej — nie masz uczciwego Polaka, któryby do żydów lud napędzał i żydów protegował. Ze do żydów wszyscyśmy biegli, to jest wina i nasza pocziwość i przebiegłość żydów — ale wszyscy chcą, aby swoim pomagać. Biją przewrotne pisma w anonsy. Anonse są rzeczą interesu jak handel, pomieszkanie i t. d. Gdy masz co do sprzedania, wynajęcia, a nie sprzedalibyś żydowi i nie wynajął za pieniądze, to byłbyś, jak ty sam mówisz o kolegach, głupi.

Każdy czytelnik, który jest mądry podług ciebie, to on będzie wiedział, kto jest p. Zadek jeszcze pod nr. 5, a kto p. Mniszewski przy Nowej ulicy.

Swoich niech Redakcyja poleca w części redakcyjnej, a kupcy niech często inserują i proszą redakcyję, aby ich publiczności polecała. Niechaj kramy polskie i fabryki się mnożą, a reszta się znajdzie. A w końcu przemówię jeszcze do niedoświeżłego posta partii ludowej, a podopry „Orędownika“ — do pana Offierskiego, (syna s. p. Kacpra). Ojciec twój pewno cię tam u góry nie błogosławił, że fortuny swojej na taki niedobry cel używasz i podtrzymujesz organa niezgody i rozstroju narodowego, a ojciec twój był wiernym synem Kościoła i kochał i czcił duchowieństwo.

Charakterystycznym jest, że „Postęp“ o rozporządzeniu ministerjalnym, mającym być wydanem wcale nie pisze. Wspomniał tylko od niechcenia o tej sprawie mimochodem i to pomiędzy potocznymi wiadomościami, a przecież to ważna rzecz — ważniejsza o wiele jak wyliczanie „zasług“ swoich właścicieli, jak jego przechwałki — a to dla czego, prawie milczy o nauce języka polskiego? Bo to nie jest jego „zasługa“ ale Koła polskiego i „partii dworskiej“, a ani on ani „Orędownik“ nawet „na to kazanie nie dzwonił“. On ciągle gani Koło polskie, że nie dba o dzieci polskie, że żadnych nie widzi rezultatów jego głosowania, że się ludzi golemi obietnicami, że ściga na lud większe podatki itd. — a tymczasem będzie musiał przyznać, że coś uzyskają, że chociaż to są odrobiny co nam rząd daje — ale i te odrobiny są dla nas ważne — gdyby nie głosowanie naszego Koła, tobyśmy nie mieli zyskali, a ścignęli na siebie odium i rząd i innych partii Niemców czytającymi musieliby wiecznie zarzuty, żeśmy Reichsfeinde. Gdyby w Kole zasiadali panowie z partii „ludowej“ — toby przechwałek nie było końca. Tym Panom nie chodzi też o dobro ludu i kraju, oni wiedzą że i onby nie nic zrobili, im chodzi tylko o ich własną chwałę, gniewają się, że oni głosu nie mają, że się na nich uwagi nie zwraca, że oni nie mogą kierować wyborami, kandydatów stawiać, dla siebie agitować, jednem słowem dyktaturę objąć i chwałę i zyski ciągnąć, abonentów liczbę pomnażać — jednem słowem chodzi im o ich interes, a że się to nie udaje, ztąd ich zaciekleść i zazdrość.

My ufajmy naszym posłom, oni najlepiej wiedzą i wiedzieć będą, jakiej trzymać się polityki, większość jest wypróbowaną i doświadczoną. Za jakimi podatkami głosować, także będą wiedzieli. Jeżeli tabakę opodatkują, to fabryki dla tego nie upadną. Wódka podrożeje a pijaństwo nie ustalo. Tytoń i tabaka do luksusu należą. Niech „Postęp“

i „Orędownik“ wpływa na swoich czytelników i ich dzieci, aby nie palili cygar i papierosów, a zostanie im więcej na chleb, a znaczenie ich przez to nie upadnie; tymczasem właśnie krzykaczki postępowi najwięcej „kurzą“, bo myślą, że przez to więcej samodzielnosci pokażą i zaimponują i księdzu i panom więcej, gdy wobec nich cygara ómia, bo oni też mogą, co panowie i księża, jako ich równi.

Co do hecy antyżydowskiej zwracam jeszcze uwagę, że w tej mierze jest wiele przesady. Najprzód bojkotowanie żydów i nieprzyjmowanie od nich inseratów nie ma rozsądnej racji, a już wielką wielką jest niesprawiedliwość, przesławianie konwertytów i neofitów; kto się nawrócił i ochrzcił się, byłby z czystych pobudek, to już nie jest żydem, ani heretykiem, z nich często są najgorliwsi i najlepsi chrześcijanie; to wszyscy chrześcijanie pochodzą albo z żydów albo pogan, taki Mortara, Ratisbone, to już nie żydzi, ani Kardynał Manning protestantem. Rozsądni neofici nie będą się tem zrażali, ani przyjaciele neofitów, ale takie wyszydzenie i nasmiewanie się, rzucać światła na tych, którzy się tych uchybień dopuszczają — dowodzą oni, że u nich ani rozumu, ani miłości niema. Starajmy się w uczciwy sposób i pragniemy, aby jak najwięcej konwersji było, a królestwo Boże się wzmagać będzie i nasza sprawa tylko na tem zyska.

Z Węgier.

Peszt, 17 grudnia.

Łoża tryumfu! Kalwiński minister sprawiedliwości Szilagyi przedłożył wypracowany przez siebie projekt, dotyczący obowiązkowego małżeństwa cywilnego i wiemy teraz, co o nim myśleć, pomimo miodowych słówek wstępu. Projekt wypadł daleko gorzej, aniżeli można było spodziewać się; oznacza on bowiem zamach na Kościół w najświętszych jego prawach. Jeżeli ten projekt rządowy zostanie przyjęty, o czem należy jeszcze wątpić, natenczas małżeństwo przestanie być sakramentem i zostanie zdegradowane do prostego kontraktu przed władzą świecką. Małżeństwo, nie zawarte wobec urzędnika stanu cywilnego, nie będzie uważane za prawowite pod żadnym warunkiem. Każdy duchowny, któryby dokonał aktu ślubnego w kościele, ma być karany więzieniem. Tym projektem zainaugurował rząd węgierski walkę kulturalną w swoim kraju, za co odpowie przed Panem Bogiem. Walka się zaczęła, my ją tutaj podejmujemy w imię Boga. Tylko trochę poddaje się, ale nie wierzycy katolicy węgierscy, którzy walczą będą do upadłego wszystkimi siłami i wszelkimi prawnymi środkami. Z ufnością w Boga idą oni do walki za Boga i religię, silnie ufając, że przy pomocy Bożej zwyciężą; jeżeli zaś mieli uleść, natenczas pocieszycy ich przekonanie, że polegli dla sprawy miłej Bogu.

Co teraz czynić? Tak pytają się wierni synowie Kościoła na Węgrzech, a jeden z tutejszych organów katolickich odpowiada na to słownie: Przedewszystkiem musimy podać sobie wzajemnie rękę, być zgodnymi, gdyż zgoda daje siłę. Nasi księżęta Kościoła w ostatnich dniach jedynomyślnie zajęli stanowisko wobec małżeństwa cywilnego i na konferencji biskupiej w Budzie uznali je za niemożliwe do przyjęcia. Świętem jest małżeństwo chrześcijańskie, święta chrześcijańska rodzina. Małżeństwo chrześcijańskie uczyniło społeczeństwo ludzkie wielkiem i szczęśliwym, a teraz zuchwale ręce ośmielają się burzyć tę warownią społeczeństwa? Któż tedy chce małżeństwa cywilnego? Ludzie, którym Bóg i wiara nie są już świętymi, ludzie, którzy są oddani na usługi wolnomularstwa i żydostwa; ludzie, którzy dobro kraju mają tylko na ustach, a nie w sercu. Wybiła godzina, w której katolicy muszą barwy swoje wyznaczyć. Czas ciężkich doświadczeń zbliża się dla Węgier, zębna trójca: łoża, żydostwo i liberalizm, odważa się na nowy zamach przeciw katolickiemu charakterowi Węgier i obowiązkiem wszystkich prawowiernych katolików jest zapobiedz ziemi całemi siłami.

Pośmiertna wystawa dzieł Matejki.

Kraków, 11 grudnia.

Z chwilą śmierci Matejki, ozwało się w szerokiej kołach pragnienie poznania ostatnich prac mistrza, poznanie skarbów artystycznych, jakie po nim pozostały. Ciekawość była tem większa, gdyż wiadomo, że pozostało wielkie niedokończone płótno, któremu Matejko w ostatnich czasach wyłącznie się poświęcał, przeznaczając je na wystawę lwowską; ze pozostały inne niemniej cenne prace. Zyczeniu publicznemu uczyniła zadość dyrekcja Muzeum narodowego i nie szczędziła trudn, starań, pracy i zabiegów, by urządzić wystawę. Rodzina udzieliła swego zezwolenia i oto od dni kilku otwarto pośmiertną wystawę dzieł Matejki w największej sali Muzeum narodowego. Odwiedza ją licznie, z głębokim piętnem publicznym.

Największy rozmiarami obraz, bez ram, przedstawia „Śniły król“ Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Wiadomo, że przy tej pracy śmierć zaszkodziła Matejce; po śmierci jego szerzyły się rozmaite bałamutne doniesienia o obrazie. Dzisiaj naocznie stwierdzić można, iż lewa strona obrazu jest prawie skończoną; na prawej stronie obrazu niektóre postacie są już także niemal zupełnie skończone, inne podmalowane zupełnie wyraźnie. Głowy nie są wykończone, niektóre twarze cokolwiek zamazane; wyraz ich wszakże jest już uchwycony i uwieczniony przez mistrza na płótnie. Obraz tłumaczy się jasno przed widzem; brak mu tylko tak świetnej gry i harmonii barw, jaką rozporządzał Matejko; wydaje on się cokolwiek szarym. Wobec takiego stanu stanowczo oświadczyć należy, iż wszelkie jakiegokolwiek pokuszenia sby ukończyć obraz, byłoby fatalnym błędem — nie do przebaczenia. Wielen on pozostać takim, jakim jest; powinien pozostać ostatniem przedśmiertnem dziełem Matejki.

Tym obrazem jest ściana prawa prezbiterium katedry lwowskiej ze stalami kanonicznymi, okryta zasłoną z herbami ziem polskich. Na lewo ołtarz wielki z cudownym obrazem Najsw. Panny Domagaliczowskiej; u stóp jej złożona korona „królewska“. Ołtarz ustrojony bukietami kwiatów; stopnie okryte dywanami i szkarlatem. Przed ołtarzem stoi Arcybiskup lwowski, Jan Tarnowski, w złocistej kapie, z infulą na głowie i odbiera przysięgę od króla.

Liberalne organa kulturkemperskie cieszą się i codziennie zapowiadają z emfazą niewątpliwie przyjęcie projektu. Tak pewnym ono atoli nie jest. Pomnąwszy to, że znaczna część opozycyji a priori głosować będzie przeciw projektowi, to i w łonie stronnictwa rządowego nie ma jedności, przeciwnie, wielką część jego nie chce nic wiedzieć o projekcie. Odbывая się co prawda bezustanne obrady z opozycyjnymi członkami stronnictwa, aby ich pozyskać dla upaństwowienia małżeństwa, ale panuje tam usposobienie bardzo odporne i słychać, że co najmniej 50 do 60 deputowanych stronnictwa rządowego będzie głosowało przeciw projektowi, zwłaszcza, że rozdział w łonie klubu robi znaczne postępy a także koszt projektu budzą wątpliwości. Liberalne stronnictwo rządowe rozporządza obecnie w Izbie deputowanych 280 głosami, z których w najlepszym razie liczyć można 150 do 180 za projektem rządowym. Przeciw projektowi będzie głosowało 100 do 110 członków klubu opozycyji, a jeżeli się doliczy jeszcze członków stronnictwa rządowego, nie zgadzających się na projekt, jako też posłów, nie należących do żadnego stronnictwa, natenczas zachodzi wielkie pytanie, czy gabinet Wekerlicha będzie pożądaną większością dla swego całkiem zbytecznego projektu. Naturalnie gdy się czyta hałaśliwe artykuły pism liberalnych, można odnieść wrażenie, że całe Węgry nie pragną niczego goręcej, jak zaświecenia małżeństwa. Tak jednakże bynajmniej rzeczy nie stoją, przeciwnie, wielu obojętnych katolików zaczyna nabierać przekonania o niebezpieczeństwie zainaugurowanej drogi i uważać małżeństwo cywilne za nieszczęście dla Węgier.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekują tu wszyscy wspólnego listu pasterskiego, który ma zostać ogłoszony jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Co do tekstu tego listu, zachowano zupełnie milczenie i ku wielkiemu swemu umartwieniu nie może prasa liberalna podać naprzód wyciągów z niego. Tyle atoli wiadomo, że list pasterski odznacza się bardzo stanowczym tonem i uznaje nowy projekt rządowy, dotyczący małżeństwa cywilnego, za całkiem niemożliwy do przyjęcia. Czy liberalny rząd może tę manifestacyją Biskupów po prostu ignorować, to jest wielkim pytaniem, gdyż przemawiają tam najwyżsi Pasterze katolickiego Kościoła a ich głos nie jest przecież prostym arkuszem dziennikarskim. Biskupi naturalnie także w wyższej Izbie zaprotestują przeciw projektowi rządowemu a protest ten nie może przebrzmieć bezskutecznie, ponieważ za nim stoją miliony wiernych katolików. Jeżeli zaś projekt został przyjęty, od czego niech Bóg strzedz raczy, to będziemy mieli otwartą walkę kulturalną, która musi pociągnąć za sobą nieprzewidziane następstwa i która także państwu zada ciężkie rany. Liberalizm próbuje swych sił, ale zwycięstwa nie jest pewnym. Historia wszystkich czasów uczy nas, że wszyscy szermierze kultury ostatecznie musieli się cofnąć. Sam ks. Bismarck, który był przecież większym dyplomatą od Wekerlicha, Szilagycy i Czackiego, przyszedł w końcu do rozpoznania, że przez walkę kulturalną popełnił wielki błąd i dla tego wybrał drogę do Canossy. Tutejsi węgierscy liberalowie także będą musieli pójść nią, ale wtenczas dopiero, kiedy krajowi wiele złego wyrządzą.

Czasopism „Dzwon, Pszczółka i Wieniec“

nie wolno prenumerować i nie wolno czytać.

Konsystorz Biskupi w Tarnowie rozstał następującą odezwę do duchowieństwa swojej diecezji: Przesłaliśmy WW. Duchowieństwu do ogłoszenia z ambon w następującą niedzielę list pasterski, wydany przez Ex. sędzię Metropolite i Arcybiskupa lwowskiego wraz z Suffraganami przeciwko piśmie „Wieniec“, „Pszczółka“, „Dzwon“, które się szerzą między ludem, pasterstwu naszemu powierzonym.

Z tej okazji wyrażamy wdzięczność naszą ar-

Nieszczęśliwy Jan Kazimierz kłęczący, wsparty na kłęczniku. Kapeluszyk złożył obok na stopniach ołtarza; pochylony, w czarnej sukni żalobnej, bramowanej złotem, podniósł prawą rękę do przysięgi, a lewą oparł na księdze Ewangelii św. Z całej postaci królewskiej widać, ile przeboleł król i człowiek. Za nim bezpośrednio stoi królowa Marya Ludwika, zwrócona ku prawej stronie obrazu, gdzie kłęczący widać, świadkowie przysięgi. Królowa ubrana w białą brokatową suknię i aksamitny płaszcz lilijowy z orłami, podbity gronostajami. Na lewej krawędzi obrazu stoi oparty o ścianę Jan Leszczyński, wojewoda łęczycki, luteanin, poseł do Szwecyi; widocznie myśl jego pracuje nad odgadnięciem przyszłości i następstw tego aktu. Obok niego wspaniała postać w czarnej aksamitnej delii, oparta o stopnie ołtarza ukryta w dłońmi głowę.

Srodek obrazu stanowi piękna grupa: Stefan Czarniecki, kłęczący tuż na proździe obrazu wprost przed oczami widza. Jedną dłoń przycisnął do serca, jakby chciał przytulić do niego cały naród polski, w drugiej trzyma dobyty z pochwy miecz, gotowy do obrony Ojczyzny. Obok niego kłęczący z kosami w dłoni dwóch włóścian; z Czarnieckim tworzą oni jedną grupę, a w tym połączeniu tkwi niezawodnie głęboka myśl mistrza. Tuż cokolwiek za nim kłęczący chorągwy i proporzec z orłem białym pochylili nad głowami pary królewskiej.

Prawą stroną obrazu zapełniają uczestnicy aktu, panowie koronni i wysocy dygnitarze. Między nimi znowu na przedzie obrazu Jerzy Lubomirski marszałek wielki koronny; na krawędzi prawej obrazu Stanisław Potocki, hetman wielki koronny, książe Zbarski, Łaszcz, Arciszewski i wielu innych. Piękna jest postać obok Lubomirskiego, tuż za włóścianami, modląca się gorąco o błogie następstwa przysięgi, o jej spełnienie.

Słusznem jest powszechne zdanie, które znalazło nawet swój wyraz w lwowskiej Radzie miejskiej, iż obraz ten powiniem zostać w stolicy kraju i być tam wieczną pamiątką wielkiej dziejowej chwili.

Obok „Ślubów“ z prawej strony pomieszczono drugi z rzędu co do rozmiarów obraz, przedstawiający grupę humanistów polskich z XV wieku, zebrałą w dziedzińcu Collegium Jagellonicum. Jest to — znowu niestety niedokończony — pierwszy z trzech obrazów, zamówionych przez Ministerstwo oświecenia.

cypasterską za oświadczenia, ktorými WW. Duchowieństwo zaprotestowało przeciwko dążnościom owych pisemek, a mianowicie odrzuciło zdania syllabusowe „Dzwon“, boskiej instytucyji hierarchyji Kościoła świętego ubliżające, mylnie i ustrój hierarchiczny wywracające.

Obiło się o uszy nasze zdanie, że owa manifestacyja WW. Duchowieństwa nie konieczniew była wskazana, gdyż owe syllabusowe twierdzenia nie grożą niebezpieczeństwem aktualnym w pośród czytelników „Dzwonu“. — Na to odpowiadamy z autorem (Ks. Constant.) dzieła: „Papież i wolność“, że myśl jest rodzicielską czynu; a kto idej nie utrzyma na wodzy, ten nie zdoła utrzymać na wodzy i czynów. — Sami zresztą WW. Bracia użalacie się w protestach swoich na owoce, które gdzieniegdzie wydał posiew, rzucony przez owe piśmka. Nie tajne nam, że sojusznicy owych pisemek, jak się pokazało to na wiecu w Krakowie niedawno odbytym, skłaniają się do zdań w piśmie, które się tytułuje: „Przyjaciel ludu“, ogłaszanych. Z korespondencyi, które się w tem piśmie pojawiają, łatwo wnioskować można, jak głęboko wiaśka jad obłędu w umysłach niedowarzonych, ciemnych, a pychą upojonych. Słuszną więc, że przyrównamy tego rodzaju piśmka do kazalnicy, która nie czeka, aby się koło niej zgromadził lud, ale ona sama biegnie, wleka się pod strzechę wieśolaczą, wkłada się do rodzin, obrzuca odwracających się od niej, albo uderzających na nią, błotem i lekceważeniem napelnia ku władzy duchownej i świeckiej, które są od Boga. To propaganda bezbożna! Uczy, nieodpowiadając na zarzuty; kaszę, zapuszcza jad, zabija w prostactkach prawdę, i gasi w ich sercu miłość. A jednak — w obec Pana Boga i Kościoła, w obec historii naszej, obowiązkiem nas kapłanów jest, pamiętać o tem, że tego rodzaju propaganda, rozdzierająca sojuszy między nami, większej własności posiadaczami, a więksim ludem, jest karygodna. Niepodobna porozdzielać te warstwy, bo razem dopiero tworzymy jedną całość. Jest tylko jedna, tak w porządku duchowym, jak doczesnym zbawienia droga, t. j. utrzymanie etnicznej, językowej i rodowej indywidualności, wierność i łączność z dogmatem i karnością Kościoła świętego.

Nie dziwna tedy, że Arcypasterze tej prowincy kościelnej, po dojrzałej rozwadze nad agitacyją jedno piśmka szerzoną, Waszemi protestacyjami przedomyślnymi, do których się czcigodne Duchowieństwo lwowskiej archidiecezyji przyłączyło, spowodowani zostali do ogłoszenia zakazu czytania i popierania owych pisemek prenumerata.

Nie nowina to w Kościele katolickim wydawanie ze strony Biskupów zakazu tego rodzaju.

Częstokroć Biskupi francuzcy, włoscy i hiszpańscy, bez uprzedniego objawu przeciwko złym piśmom od swego Duchowieństwa, zakazywali czytać i prenumerować czasowe piśmka, które uznali za niebezpieczne dla wiernych. Za przykładem owych Biskupów stanął JE. Ekscelencyja JMó ks. Metropolita Arcybiskup na czele swoich Suffraganów z orędziem do Wiernych tej prowincy, upominając i przestrzegając przed piśmkami: „Dzwon“, „Wieniec“ i „Pszczółka“.

Przyjdzie Wam WW. Bracia w tej walce przeciw duchowi rozstroju i poniewierania władzy, niejedno ucierpieć. Posypią się zarzuty, obwinienia i podejrzenia nędznego kalibru ze strony sojuszników owych pisemek. Stójcie jednak silni w wierze, że wiekniasty Pasterz za każdy policzek, za każdą napastę, pomnoży łaską swą nad Wami i nad Waszemi owczarniami. Radujcie się i weselcie się, jeśli będą mówić wszystko złe przeciwko Wam za stawanie w obronie owieczek Waszych, za wierność Arcypasterstwu Waszym okazaną. Wszak z Biskupami Waszemi stanęliście do boju przeciwko kłamstwu, rozterce społecznej i zuchwałstwu. D brze tedy, jeśli cierpieć będziemy *non ut homicida aut fur, aut maledicus, aut alienorum appetitor*, ale jako Chrystusowi ślady, gotowi na wszystkie cierpienia dla chwaly Jego. Owszem zawsze się weselić mamy,

celem odczucia auli naszego Uniwersytetu. Między zbraniami tu meżami, najpierszymi nauką i wiedzą, oraz talentem w narodzie, widzimy Jana Kapistrana, Mikołaja Kopernika, kardynała Olesnickiego i wielu wielu innych, których nazwisk na razie trudno się domysleć w obec braku katalogu.

Po lewej stronie ugrupowano trzy perły wystawy, trzy szkie historyczne, świadczące, jak wielkie mistrz przed zgonem jeszcze snuł zamysły, jak wspaniałe obrazy przeszwały się przed oczyma jego ducha, a odbicie ich pierwszym właśnie owe trzy szkie. Pierwszy przedstawia historyczną scenę, gdy pojmanych w niewolę carów Szujskich hetman Zółkiewski wprowadza do sali sejmowej w Warszawie przed siedzącego na tronie w królewskim majestacie Zygmunta III. Drugi szkie przedstawia Władysława IV pod Smoleńskiem, w chwili, gdy hetman moskiewski Sehin składa swoją szablę. W głębi widok Smoleńska i obozu moskiewskiego ze 100,000 żołnierza, oblegającego miasto. W srodku, twarzą ku Smoleńskowi zwrócony, siedzi król Władysław IV na białym koniu, okryty szkarlatym czapakiem. Za królem hetmani, oraz hussary. Przed królem brodzą w śniegu Sehin, składa szablę, pokornie schylony. Za nim gromadka bojarów, chorągwie rzucają chorągwie, żołnierstwo poddaje się królowi. Szkie pełen majestatu, pełen powietrza. Gdyby z niego powstał obraz, godzien byłby stanąć obok najlepszych obrazów historycznych Matejki. Trzeci wreszcie szkie przedstawia abdykacyę króla Jana Kazimierza w obec senatu i Izby poselskiej. W sali sejmowej kanclerz odczytał rezugacyę króla; jak piorun ogodziła ona w zebranych, wywołując na każdej twarzy inne wrażenie. Król siedzi pośrodku senatorów i posłów; ze spełnionego kroku zdający sobie jasno sprawę — bolesna determinacyja wyrzuta na jego twarzy. Zaiste, temat godny pędza Matejki — temat zbliżony do kazania Skargi, tylko większy ogromem przedsięwzięcia.

Prócz tych są jeszcze inne szkie, również, jak poprzednie olejne. Jeden z nich przedstawia wypędzenie żydów, drugi historyczne spalanie zboru luterskiego przy ulicy św. Jana w Krakowie, trzeci wreszcie scenę z XVI wieku: wyjście żaków z Krakowa. Studenci krakowscy pokłócili się ze sługami księdza Czarnkowskiego; w tłumulcie zjad powstałym kilku studentów zapałał zabitek.

gdy się staniemy uczestnikami Chrystusowych ucisków. — (I Petr.).

Dan w Tarnowie dnia 15 grudnia 1893.

Z Konsystorza Biskupiego.

W Tarnowie, dnia 15 grudnia 1893.

Ignacy, Ks. Stanisław Walczyński,
Biskup, wikaryusz generalny, kanclerz.

Żydzi i socjalizm we Francyi.

(Ks. K. D.) Socjalizm widzimy dziś niemal w każdym kraju — a gdzież nie ma żydów? Pełno ich wszędzie — a złoty cielec zastąpił im dzisiaj starego Jehowę.

Anormalne i niezdrawe stosunki społeczne narodów coraz bardziej zsostrzają ostateczności: bogactwo i nędza. Socjalizm jest dzieckiem tych stosunków; coraz bardziej rośnie on w liczbę, siłę i żądze. Wszędzie kapitały, te rezultaty bogactwa ziemi i ludzkiej pracy, koncentrują się w coraz mniej liczących rękach. Coraz mniej bogactw, ale za to fortuny tych szczęśliwców według świata przechodzą swoją wielkością najbujniejsze marzenia wyobraźni. Czarnie są bogactwa Krezusa w obec bogactw Rothschildów, Astorów, Wanderbildów, Bleichroederów, Stamfordów i t. d.?

Z drugiej zaś strony widzimy milionowe zastępy Indyi, którzy nie swoim nazwem nie mogą, prócz tych rąk, które w pocie czoła pracowały musza, aby sami z familią nie umarli z głodu.

Oto geneza socjalizmu, który w obecnych czasach osłabienia religijnego ducha i upadku moralności, ścisła nerwowe pięść zemsty i pożądlawie wdycha do chwili, kiedy będzie mógł pomścić swą krzywdę i nasycić swe żądze.

Zdawałoby się powinno, że żydzi, posiadający dziś większą część dóbr tego świata, które lichwa, giełda, szwindlem i gorączkową pracą zdolali zgromadzić do swych kieszeni, że żydzi, mówię, w obec milionów nędzarzy, powinni najbardziej obawiać się katastrofy, i głośno krzyknąć: „gwalt! świat się kończy! głodna zgraja chce nam wyrzucić nie tylko życie, ale nasze miliardy, chce nam zburzyć nasze zamki i pałace!“

Nic z tego! — Żydzi mają inną logikę w głowie, ich gruczoły mózgowe mają, zdaje się, inne kształty i inne funkcje. Oni sobie powiedzieli: „Na co nam się bać; wsrubujemy się w ten ruch socjalistyczny. Skoro tam zajmijemy odpowiednie stanowisko, tak naszymi rzeczami, że socjalizm miasto nam szkodzić, wyjdzie nam na korzyść.“ Lassalle żyd, ojciec socjalizmu w Niemczech, Karól Marx żyd, syn jego, a inni żydkowie, to prawie lub nieprawie potomstwo tych patryarchów. Jest to odwieczna taktyka potomków Sema. Żydzi są wszędzie, a wszędzie starają się wyzyskiwać wszelkie okoliczności na swoją korzyść, i stają się przez to nie tylko niezbędnymi, ale, że tak powiem, wszechmocnymi.

Świeży mamy tego dowód w tej niecnej i haniebnej komedyi uroczyści francuzko-moskiewskich, z okazji odwiedzin floty moskiewskiej w porcie tułoskim. Tej hańby i plamy naród francuzki nie zatrze w rocznikach swej historii. Żydzi, miasto zmanifestowało przy tej okoliczności swoje obrzucenie na cara, który przecie wcale nie lojalnie zabrał się do wypienienia w swoim caracie Abrahamowego potomstwa, posunęli swoje rusofilskie sympatyje do najwyższego dyapazonu.

Admirał moskiewskiej floty Avelan, gdy powróci i zapytany zostanie przez cara o raport z wrzeń swoich we Francyi, to, jeśli będzie szczerym, odpowiedzieć musi: Najjaśniejszy imperatorze i samodzierno wszech Moskali! mojej opinii dać o Francyi nie mogę, bo we Francyi widziałem tylko żydów. Może tam w odleglejszych prowincyach są Francuzi, ale ci, co urządzili przyjęcia, festyny i ucztę, ci co zasiadali w komitetach, to same „Jewryje“.

Ale wróćmy do samej kwestyi. Rdzeń socjalizmu leży w prawdziwie straszliwej różnicy między małą częścią ludzi, która ma za wiele, a resztą, która ma za mało.

zadosyćczynienia, młodzież w liczbie około 2000 postanowiła opuścić Kraków i udać się po naukę gdzieindziej, co też w istocie uskuteczniła. Na szkicu widzimy właściwie chwilę, gdy żakowie z miasta wyruszyli mają; zebrał się na Kleparzu, tuż przed rondem bramy Floryańskiej. Na lewo widać rondel bramy, w głębi wieżę Maryacką; na prawo bramę cmentarna kościoła św. Floryana, oraz szkołę parafialną. Na placu wre życie w całej pełni, młodzież z butą, fantazyą, pieśnią na ustach, gwarem i krzykiem opuszcza miasto, zegnana przez najbliższych. A w tym na pozór chaosie odzywa się każda jednostka, każdy szczegół mówi sam za siebie. I znów dowód niezrównanego talentu, umiającego pokonać największe trudności.

Z dawniejszych znajdują się na wystawie szkice do „Unii“, do „Batorego pod Pskowem“, z nieznanym „Zamordowanie św. Stanisława“, „Maryna Muisczłówna pod Astrachaniem“, „Twardowski wywołujący cień Barbary w obec Zygmunta Augusta“, grób Kazimierza Wielkiego po odkryciu, „Polonia“ 1861 roku. Oprócz tego są cenne studia koni, oraz znakomite rysunki. Wszystkie wymienione dzieła mistrza ofiarowała rodzina na sprzedaż. Byłoby najlepiej, gdyby one się nie rozproszyły, ale znalazły się mogły naprzykład w projektowanym muzeum Matejki.

Osobny dział wystawy stanowią portrety najbliższej i dalszej rodziny Mistrza, więc rodzice jego żony, dzieci itp. Przybyło jeszcze mają kartony, według których malowano presbiterium Kościoła Najświętszej Maryi Panny w Krakowie oraz paleta mistrza.

Wśród niezrównanych ram urządzono pośmiertną wystawę dzieł mistrza, wśród „boju pruskiego“ z jednej, a „Kościuszki pod Racławicami“ z drugiej strony. Straż honorową pełni młodzież szkoły Sztuk pięknych. Wystawa ta daje przedsmak tego, próbnego, czem mogłoby być projektowane muzeum Matejki. Jeżeli się okaże, iż nas nie stać na utworzenie odrębnego muzeum, to przynajmniej w skromniejszych rozmiarach należałoby je utworzyć w osobnej sali czy to przy muzeum narodowem — zapewne tu najwłaściwsze miejsce — czy przy zjednoczonym Towarzystwie sztuk pięknych. Niechże ostatnie dzieła mistrza pozostaną własnością narodu.

Jakim sposobem powstają te ogromne kapitały, którym socjalizm wypowiada dziś krwawą wojnę? Karol Marx, żyd, teoretyczny koryfusz niemieckiego socjalizmu, pisze: „Kapitał składa się z części niewypłaconego myta robotnikowi za jego pracę. Gdyby robotnik pobierał za swoją pracę sprawiedliwe i całe myto, powstałaby równowaga i zapewnionym byłby pokój między ludźmi na ziemi.“

Złanie to w części prawdziwe, ale nie w całości. Właściwie to zdanie tak brzmieć powinno: „Kapitał składa się z małej tylko części z niewypłaconego całkowitego myta; szczególnie nie składa się z oszczędności robotnika, skradzionych mu przez finansowe oszustwa, w których żydzi są mistrzami.“

Przyczyną więc biedy tylu milionów jestestw ludzkich jest najprzód: wyzyskiwanie robotnika przez wielkich kapitalistów, którzy pragną jak najbardziej zubożać się, placąc robotnikowi jak najmniejsze myto; powtórę plutokracja, bankokracja, bandytyzm finansowy, lub jak się tam te wszystkie żydowskie silda nazywają, którymi zagrabiają oszczędności najuboższych klas narodu.

Dwojakiego zaś sposobu używa finansowy szwyndel do odbarcia narodu z własności: raz pożyczką państwową. Pożyczkę państwową musi spłacić naród.

Państwo à conto tego nakłada na naród niesłychane i gniotące podatki. Powstają niezliczone syndykaty bankowe, monopole i t. d. a prawa tym końcem dla wierzących, żydów, kuje parlamentarna sprzedajność i korupcja. Drugi raz prosta kradzież odbiera naród cynicznie, a szczególnie średnią i ubogą klasę, zabierając jej oszczędzony grosz przez złodziejskie „grynderstwa“, którym przez kłamliwe a szumne prospekta, sprzedajna francuzka prasa oddaje wyśmienite usługi. Przypomnijmy tylko sobie owe kolosalne szwyndlerstwo tego osławionego konsorcjum budowy kanału Panama, w którym to w większej części żydzi zatopili w ciasto najbardziej szlachetnych ludzi swoje krogulce szpony. Nie mówi przeżemnie antysemityzm, ale prawda stwierdzona faktami i obłana łzami kroci biedaków.

Skoro bowiem robotnik francuzki, przebył mozołnie granicę biedy, a nuciłany na złą godzinę grosz złożył w akcyach jakiego przedsiębiorstwa, tedy przychodzi żyd i zabiera. Żyd cierpliwy; czeka aż kura znieśnie jaję, tedy kurę spęda z kójca, kurę zostawia, ale jaję bierze jak swoje!

Wobec prawdziwości powyższego zdania, nie potrzebuje zbijać fałszu t. z. „żelaznego prawa pracy“ (das eherne Lohngesetz) które K. Marx, zapożyczywszy się od Lassalla, jako niezbitą ogłasza prawdę.

Pięknie to może brzmi w uszach nieobeznanego z naturą rzeczy robotnika; atoli całą tę prawdę tego tak rozumieć trzeba: „Przeciętne myto robotnika w obecnych socjalnych stosunkach, pod działaniem popytu i podaży, ogranicza się na tyle, aby robotnik mógł z familią żyć i mnożyć się!“

Gdyby prawo Marxa było prawdziwym, nigdy by żydzi nie posiadali najspanialszych pałaców w Paryżu i najpiękniejszych i najwęższych posiadłości ziemskich we Francji. Nigdyby Rothschildy, Hirsche, Heiny itd nie posiadali miliardów. Oni je posiadają. Żydzi nie wzięli? Czy to nagroda ich pracy? Nie! Te miliardy żydowskie, to owoc pracy i oszczędności robotnika, bo ten robotnik zarobił nie tylko tyle, aby mógł żyć, ale jeszcze i coś zaoszczędzić. Otóż z tych oszczędności milionów robotników powstały we Francji żydowskie miliardy.

Ktoby wierzył, że choć jeden z tych wtajemniczonych w finansowe sprawy jak: dziennikarze, politycy, bankierzy itd. kupił choć jedną akcyę kanału Panama, ten byłby w wielkim błędzie. Najbiedniejszą klasę ludzi obdarł ten żydowsko-panamski szwyndel.

Rothschild znosi cierpliwie wszelkie szkany i napaści, ale niezawodnie wyluchnąłby straszny gniewem, gdyby go kto posadził, że posiada akcyę pożyczki rezyzypolity Honduras. Można by zrewidować wszystkich żydów w Paryżu, u żadnego nie znalazłoby jednej akcyi niezliczonych konsorcyjów, skojarzonych przez żyda Erlangera. Żydzi go bardzo kochają jako brata w Mojzesze, podawiają jego finansowy talent, jego szwyndlerską zręczność, ale jego akcyę nie kupują. Te kupują biali murzyni, biedni robotnicy za oszczędzony grosz, a te grosze płyną do żydowskich kieszeni.

Całe to prawo Marxa, to wyzsa żydowska blaga, przybrana w naukową formę — a na tę pojętą łowią żydzi biednych Francuzów. Słowem: robotnik francuzki, jeżeli kiedykolwiek zaoszczędził sobie pewien kapitałik, zawsze pada ofiarą rozmaitych robaczywych emisji, akcyi, konsorcyjów i t. d. Finansowy bandytyzm, którego przedstawicielami są żydzi, jest w pierwszym linii sprawcą dzisiejszych na całym świecie opłakanych i groźnych stosunków — a zatem głównym twórcą socjalizmu!

Niemcy.

* Berlin, 19 grudnia. Pensum sejm pruskiego ma tym razem mniej być obfite w zadania, aniżeli w ostatnich latach. Chociaż zatem sesja potrwa niedługo po Wielkanocy, to jednakże obrady nad etatem dadzą sposobność do ważnych rozpraw. Obrady nad etatem kultu niezawodnie nabiorą w tej sesji wielkiego znaczenia. Projekta, nad którymi sejm będzie obradował, są oprócz etatu: projekt, dotyczący drugorzędnych kolei, projekt, odnoszący się do uregulowania emerytur nauczycieli szkół średnich, projekt, mający na celu ochronę dóbr przed rozdrabnianiem, ordynacja gmin wiejskich dla Hesji i Nassawii. Wątpliwym jest, czy zamierzone utworzenie Izby rolniczych, wezwanie przedmiędzy do terytorium miejskiego Berlina i ustawa o rachunkowości będą zajmowały sejm pruski w nadchodzącej sesji.

— Wedle informacji „Deutsche Schulztg.“ miały się odbyć przed niedawnym czasem narady między ministerstwem kultu a ewangelicką wyższą radą kościelną odnośnie do zaprowadzenia nauki religii w szkołach uzupełniających. Należy się spodziewać, iż ta wiadomość się sprawdzi, ale w takim razie oczekiwać należy, iż ministerstwo porozumie się także z najprzew. Biskupami co do nauki religii w katolickich szkołach uzupełniających, odnośnie w szkołach mieszanych dla uczniów katolickich. Nauka religii w tych szkołach jest koniecznością potrzebną

dem Boga i ludzi, jak lekko traktuje nauczone prawdy, jak przedko zapomina katechizacji!

— W Gryfii zawiązali prymanerzy tamtejszego gimnazjum stósunki z socjalistami bywali na ich poręczach. W skutek tego władze szkolno-wyuczycielskie i wydaty odpowiednie rozporządzenia, aby w przyszłości zapobiedz podobnym wybrykom.

— Ministerstwo stanu zajmowało się na swem ostatnim posiedzeniu między innymi wnioskiem ministerstwa sprawiedliwości, dotyczącym zmiany procedury procesów karnych.

— Ks. Bismarck przyjmuje znowu wizyty, odbywa codziennie przed południem przechadzki a po południu przejażdżki do lasu saskiego.

— W sprawie generał-porucznika Kirchhafa, który, jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, niedawno temu strzelił do redaktora Harieba za oszczerstwo rzucone na jego córkę, donoszą pisma berlińskie, iż Kirchhof został skazany przez sąd wojenny na kilka miesięcy więzienia w fortecy, lecz obecnie po odsiedzeniu dwutygodniowej kary został przez cesarza uwolniony.

— W znanym procesie szafnerów, wytoczonym o fałszerstwa, jakich się dopuszczali przy odbieraniu biletów kolejowych, wniośn protokół dla najbardziej winnych o 15 miesięcy do 5 lat kary w domu poprawy, dla innych 6 tygodni do 5 miesięcy więzienia, dla interesowanych handlarzy była 4 miesiące do 1 roku więzienia a nadto kary pieniężne od 400 do 2500 m.

— Z inicjatywy urzędu zdrowia Rzeszy odbywają się obecnie we wszystkich państwach związkowych badania co do rozmiarów i traktowania influenzy.

— Nie mniej jak trzy projekta, dotyczące zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku, mają być nadesłane do parlamentu. Jeden z projektów dotyczy rozprzestrzenienia zabezpieczenia na rzemiosło i jest już całkiem wypracowany, drugi jest nowelą do różnych ustaw o zabezpieczeniu i również jest wykończony, trzeci wreszcie projekt zmierza do zabezpieczenia więźniów w razie nieszczęśliwego przypadku.

— Dwa dzienniki Emina Paszy, które komendant Ponthier odnalazł w Kibonge, nadesłano rządowi niemieckiemu z Brukseli. Jak się zdaje, uszły one przypadkiem zniszczeniu, ponieważ donoszą, że Arabowie po zamordowaniu Emina wrzucili wszystkie jego papiery i zbiory, jakie miał przy sobie, do wody. Dzienniki zawierają, jak donosi gazeta kolonialna, zapiski w języku angielskim, które ciągną się od stycznia do środka marca 1892 i po największej części są treści przyrodniczej. W styczniu i lutym, z których to miesięcy pierwszy jak się zdaje liczne choroby na ludzi paszy sprowadził, przebywał on w Ndussumie. Dalej tak pisze:

8 marca wyruszyliśmy z Ndussumy i marszerowali na południe przez rozległe sawany, których trawy po części były spalone. Liczne małe zięby zwidziały otwarte miejsca, gdzie łatwo znajdowały pożywienie, nie zauważono jednakże żadnych ciekawych ptaków. Przybyliśmy wreszcie do rozległych gajów bananowych przy chatach w Bumanyi, gdzieśmy jeden dzień spędzili. (Tu następują kilka zapisków przyrodniczych). Droga z Bumanyi do Ituri prowadzi przez ogromne gaje bananowe, które przedzielają smugi sawan i pola słodkich kartofli i kukurydzy. Kraj obniża się z wolna ku rzecze, a mniej więcej cztery mile przed nią zaczyna się las dziewiczy. Tylko wązka ścieżka prowadzi przez ten labirynt splecionych porostów i niskich krzaków, które zerknie korony wyniosłych drzew olbrzymich pokrywają wiecznym cieniem. Trzeba się mieć bardzo na baczności, żeby nie zejść ze ścieżki, bo po obydwóch stronach urządzone są pułapki na słonie — ciężkie pnie, u dotu zaopatrzone w wielkie grotty oszczepów, a zawieszone na cienkich linach. Kilka dni przed przybyciem do tej miejscowości został jeden Manyema upadkiem takiego pnia przygwożdżony do ziemi i zabity na miejscu. W końcu d. 12 marca przeprawiliśmy się na dwóch czołach krajołowców przez Ituri i dostaliśmy się do stacyi Manyemów Iumu, zwaney zwykle od nazwiska jej naczelnika Iymalii, którą to nazwę krajowcy przekreśli na Njali. Ponieważ wiele czasu miało upłynąć, zanim wyruszyliśmy dalej, przeto każdy musiał się obejrzeć za mieszkaniem i dwa dni przeszły, zaczęliśmy pomyśleć o tem, żeby się zabrać do pracy. Pomagać przy zbieraniu przyrzeki mi ludzie ze stacyi i krajowcy, lecz nie przypominam sobie, żeby mi byli dali jaką skuteczną pomoc.

Ituru leży pod 29° 50' wsh. dt. i 1° 22' półn. szer. na prawym brzegu rzeki Ituri w małej polance lasu dziewiczego, który ztąd bez przerwy aż do Kongo się ciągnie. Kompleks domów o glinianych ścianach, pokrytych szerokimi liśćmi, ponieważ trawy trudno dostać; wielkie płoty z hćcia, okalające obszerne podwórza; pomiędzy domami wązkie, brudne uliczki; dalek ku rzecze, której brzeg jest wysoki i stromy, plac otwarty, miejsce zgromadzeń krajołowców; wokoło pola ryżu, który teraz dojrzewa, a po za tem majestatyczny ciemny las — oto rezydencya Izmaliego.

Reszta kartek dziennika zawiera zapiski, które mają wyłącznie znaczenie naukowe.

Rosya.

* W dniach ostatnich nadeszła z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski zamierza zawiązać z Abisynią regularne stosunki dyplomatyczne. Czy tak jest w istocie, niewiadomo, faktem jest wszakże, że po powrocie z Abisynii „wyprawy naukowej“ pod przewodnictwem porucznika Maszkowa wzięto tę kwestyę pod baczną rozważę, urząd jednak zagraniczny wahał się z początku ze względu na Włochy, które podejrzliwie i niechętnym okiem spoglądają na wszelkie zabiegi Rosyi w Abisynii. Projekt, o którym wyżej mowa, znajduje gorącego rzecznika w Pobiedonoscewie, który twierdzi, że ze wszystkich kościołów wschodnich tylko rosyjski i abisyński zasługują na nazwę „prawosławny“ i że protektorat włoski nad Abisynią grozi zagładą wierze prawosławnej w tym kraju. Porucznik Maszkow przywiózł podobno listy do cara od negusa i naczelnika kościoła abisyńskiego, Abuny Piotra. Abun Piotr wyraża obawę, że gdyby Rosya nie zapiekowała się Abisynią, prawosławie zostałoby

nienie węzłów łączących dwa prawosławne ludy. Dotychczas, jak wspomnieliśmy wyżej, nie pozwolono jeszcze w Petersburgu stanowczym decyzji, nie ma jednak wątpliwości, że gdyby przyszło do ustanowienia formalnych stosunków dyplomatycznych z Abisynią, następstwem tego byłoby zainaugurowanie czegoś w rodzaju wojskowej supremacji Rosyi nad Abisynią.

Francya.

* Paryż, 19 grudnia. Izba deputowanych obradowała nad kredytami dodatkowymi. Palletan protestował przeciwko kredytom dodatkowym, twierdząc, że rząd przyrzekł ich zredukowanie, a obecnie słowa nie dotrzymuje (oklaski na skrajnej lewicy). Minister finansów Burdeau odpowiedział, że kredyty dodatkowe na 1893 wynoszą sumy 65 milionów franków, podczas gdy w poprzedzających latach wynosiły one 120 milionów. Stósunki się zatem w tym względzie polepszyły i jest nadzieja, że kredyty dodatkowe całkiem będą zbyteczne. Palletan żąda następnie, aby zbadanie kredytów dodatkowych przekazała Izba komisji, czemu się opierał minister finansów. Żądanie to odrzuciła Izba 358 głosami przeciwko 128 głosom.

— Z Amiens donoszą, że przed tamtejszym komisaryatem policyjnym znaleziono bombę z lontem spalonym.

— Wedle ostatnich telegramów z Kongo, podróżnik afrykański Brazza zachorował ciężko w Brazzaville.

Włochy.

* Rzym, 19 grudnia. Komitet, zajmujący się urządzaniem uroczystości z powodu kardynalskiego jubileuszu Papieża, udał się do Ojca św. wraz ze swoim prezesem honorowym Kardynałem Parocchim celem złożenia głowie Kościoła katolickiego życzeń i świętopietrza. Ojciec św. chwalił gorliwość, z jaką komitet zabrał się do urządzania uroczystości.

— Z Palermo donoszą, że wczoraj „związek robotniczy“ w Monreale urządził demonstracyę, wnosząc okrzyki: „Śmierć administracyi miejskiej! Precz z podatkami od artykułów spożywczych!“ Gdy manifestanci poturbowali kilku urzędników i zapalili kilka domów, policjanci i żołnierze rozpedzili ich, aresztując kilka osób. Manifestanci uderzyli nieośmielnie na koszary, chcąc uwolnić aresztowanych. Podczas bójki ponieśli lekkie rany sierżant, dwóch żandarmerów, dwóch szeregowców, oraz 12 manifestantów. Wojsko nie użyło broni palnej. Aresztowanych, których liczba wynosi 32, przewieziono w nocy do Palermo.

Dzisiaj przed południem ponownie rozruchy, wnosząc okrzyk na cześć króla i królowej, oraz „Precz z podatkami od artykułów spożywczych!“ Związek robotniczy z Villapiopl połączył się ze związkiem w Monreale i chciał wywiesić chorągiew związku na balkonie burmistrza, czemu zapobieżono. Do Monreale zostanie wysłany zasilek wojskowy; burmistrz tamtejszy zostanie usunięty i przed sąd stawiony, ponieważ wzywał on wojsko do oporu przeciwko rządowi, rząd zohydzał, mieszkańców Sycylii wzywał, aby podpisywali petycyę, żądającą zniszczenia armii, nazwaney przez niego „katem ludu“ i t. p.

Anglia.

* Londyn, 19 grudnia. Izba gmin. Sekretarz parlamentarny Grey oświadczył, że rząd nie otrzymał żadnych wiadomości o rzekomym wyjeździe socjalisty Ciprianego z Paryża do Londynu i o wydaleniu 200 zagranicznych anarchistów i socjalistów z Francji.

Następnie Hamilton motywował swoją rezolucyę, tyczącą się konieczności wzmocnienia floty angielskiej — wywodząc, że Anglii panowanie na morzu jest w niebezpieczeństwie, które tylko pospiesznym i stanowczym postępowaniem uniknąć można. Brytańska flota jest wprawdzie obecnie tak silna, jak floty rosyjska i francuzka razem, ale budowa wielkich okrętów wymaga, co najmniej, 3 lat czasu, należy więc natychmiast budowę rozpocząć, jeśli się nie chce, aby nas prześcigniono.

Gladstone żąda otrzucenia rezolucyi Hamiltona, a przyjęcia jego własnego wniosku, który opiewa, że pierwszym obowiązkiem odpowiedzialnego ministra jest zarządzanie dostatecznych środków, celem utrzymania floty, zdolnej do obrony kraju i interesów państwa. Obawy Hamiltona są płonne. Gladstone udowodnił statystycznie, że brytańska flota znacznie silniejsza jest od flot Rosyi i Francyi.

Telegramy.

Rio de Janeiro, 18 grudnia. Prezydent Peixoto odroczył wybory legislacyjne do maja.

Parnambuko, 19 grudnia. Z Rio de Janeiro donoszą, że odbyła się tam ogólna walka pomiędzy wojskiem rządowym, fortami i flotą. Prezydent Peixoto zajął wyspę Bom-Jesus, z której powstańcy dotychczas wodę brali. „Aquadaban“ powrócił do Rio de Janeiro; ogień z fortów uszkodził go nieco.

Białogród, 19 grudnia. Budżet przedłożony skupczynie wyrażuje: dochodów 63,755,600 franków, rozchodów 63,030,940 fr.

Wiedeń, 19 grudnia. Izba panów przyjęła bez dyskusyi zarządzenia wyjątkowe, a następnie uchwaliła prowizoryum budżetowe po przemówieniu Schönburga, Hanswirtha i Falkenhayna, którzy imieniem trzech stronnictw Izby pochwalili program rządu i wyrazili mu zaufanie. Imieniem rządu podziękował Windischgrätz za zaufanie, oświadczając, iż rząd będzie się starał o trwałe utrzymanie tego zaufania. Izba uchwaliła następnie projekt ustawy o kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielca, dalej projekt o prowizorycznym uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią, oraz projekt o kongruy, poczem Windischgrätz oświadczył, iż Rada państwa zostaje odroczona.

Madryt, 19 grudnia. Izba handlowa w Madrycie postanowiła przyłączyć się do uchwały mitingu odbytego w Bilbao, wymierzonych przeciwko traktatom handlowym z Niemcami, Anglią i Włochami.

Londyn, 19 grudnia. Izba niższa uchwaliła w trzecim czytaniu ustawę o pożyczce indyjskiej.

7 lwowski wystawy krajowej

swego jęj pawilonu, mającego pomieścić okazy produkcyi rolnej i tytoniowej, rozpocznie się w najbliższym czasie.

Towarzystwo gorzelników polskich zamierzając urządzić zbiórową wystawę gorzelaną na wystawie 1894, przygotowuje też pomiędzy innymi mapę i szematy ze wszystkich gorzelni Galicyi.

Hala maszyn na placu powszechnej wystawy krajowej rośnie w oczach. Wkrótce już cała olbrzymia konstrukcyja otrzyma dach z blachy falistej.

Pora zimowa nie przeszkadza dotąd wielu pracom na placu wystawy r. 1894. Między innymi prowadzone są bez przerwy a z wytężeniem prace około fontanny świetlnej. Pod kierunkiem architektki Greka znosi się tu od świtu kilkudziesięciu robotników; druga ich partya kończy zajęcia swoje przy świetle elektrycznym aż około północy.

Budowę pawilonu higieny, formacyi i balneologii według projektu uzdolnionego architektki Boublika już zatwierdzono. Oddano także miejsce pod boisko „Sokołów“ i pod t. z. „Kosthalle“, czyli loże służące na użytek gastronomiczny.

Instalacya oświetlenia elektrycznego na placu wystawy r. 1894 przez praską firmę Krziżnika rozpocznie się w połowie stycznia r. p. Trudna ta czynność zajmie około trzech miesięcy czasu.

Przedsiębiorcy i impressariowie zagraniczni w coraz porażniejszej liczbie zasympują dyrekcyę powszechnej wystawy krajowej swojemi propozycyami i ofertami. W ostatnich dniach np. szturmowali do dopuszczenia ich w obręb placu wystawowego: trupa cyrkowa, kompania śpiewaków „międzynarodowych“ (?) oraz orkiestra cygańska z Nentry. Dyrekcyja nie powzięła na razie żadnych postanowień w tym względzie. Okazywano nam również próbki t. z. artykułów wystawowych wyrabianych specjalnie z papieru i skóry. Charakterystyczną jest rzeczka z otych „souvenirach“ dla gości wystawowych najwcześniej pomysłała... zagranica! A możeby i nasz przemysł dał w tym kierunku znak życia? Nieco inwencyi, ryzyko żadne, zbyt pewny.

Plac wystawy r. 1894 zwiedza wciąż pomimo aury grudniowej znaczna liczba osób. Zwłaszcza wieczorami zwiększa się gromadność oświetlenia elektrycznego i jego efektów. Prezes Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskim hr. Zółtowski zabawił onegdaj godzin kilka na wzgórze stryjskim, oprowadzany przez inżyniera wystawy hr. Lubieńskiego. Rozmiar i postępek robót zadziwiły wizytującego; przyznał on, iż wszystko co tu widział i czego jeszcze spodziewać się należy, przechodzi wszelkie jego oczekiwania.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Roman, środa 20 grudnia.

* Przypominamy, że w czwartek dnia 21-go i w piątek 22-go grudnia od godziny 9 tej rano odbywać się będzie w ochronie Domu Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej sprzedaż rzeczy spożywczych, urządzona staraniem Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Wejście od osoby 20 fen.

* Teatr polski w Poznaniu. Następne przedstawienie odbędzie się dopiero w niedzielę. Repertuar podamy następnie.

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulcowskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łozę parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Oczekiwanie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* U p. prezesa policyi Nathusiusa odbył się wczoraj obiad, w którym pomiędzy innymi wzięli udział Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz, pp. naczelny prezes i prezes rejencyi.

* W zakładzie św. Józefa rozdzielano wczoraj ubogim dzieciom gwiazdkę w obecności Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego.

* Od urzędu pocztowego otrzymujemy następujące ogłoszenie: „W przedlonku tutejszego gmachu pocztowego umieszczone zostaną dla wysyłki powinszowań noworocznych dwie osobne puszki, przeznaczone wyłącznie dla listów z adresem miasta lub obwodu poznańskiego. Zwracając na to urządzenie uwagę publiczności, urząd pocztowy zarazem nadmieniam, że z powodu ogromnego nawału listów oddawanych w czasie noworocznym na szybko i punktualną ekspedycyę przesyłki tylko w tym razie liczyć można, jeżeli w adresie wyrażone są dokładnie, ulica, numer i piętrowo mieszkania adresata. Przytem zauważa się także, że dnia 24 grudnia w niedzielę przed Bożem Narodzeniem, i dnia 31 grudnia, w niedzielę przed Nowym Rokiem, przyjmowanie i oddawanie przesyłek w tej samej rozciągłości odbywać się będzie, jak w dni powszednie, że zatem ograniczenia godzin służby przy okienkach nie będzie.“

* Seminarjum nauczycielskie w Paradyżu, jak donoszą do „Schles. Zig.“ zostało przez radcę ziemianckiego z powodu epidemicznie grasującej influenzy zamknięte. Wszyscy uczniowie zmuszeni są pozostać w zakładzie.

* Aptekarz p. Stefan Gantkowski z Gniezna kupił aptekę Hundsdorfera w Obrzycku.

* Ostrów. Wczoraj na posiedzeniu Towarzystwa młodych kapołów na sali Littan'a miał tu dr. Ozegowski przed liczną zgromadzoną publicznością zajmujący wykład o wynalezionym przez siebie balonie, dającym się kierować, na który otrzymał już patent.

* W Wągrowcu odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia dnia 27 b. m. o godzinie 5 na sali Ziemia uroczyste rozdawanie gwiazdek ubogim i pilnym katolikom dzieciom, na które szanownych darodawców i rodziców zaprasza Komitet gwiazdkowy.

W. Lenartowski.

* Dla aptekarzy. Naczelny prezes zatwierdził rozporządzeniem z dnia 14 listopada r. b. założenie trzeciej apteki w Inowrocławiu i Gnieźnie w dzielnicy, która później oznaczoną zostanie. Stósowni aspiranci mają się w przedciągu miesiąca zgłosić piśmiennie do prezesa rejencyi w Bydgoszczy. Do podania

W. Lenartowski.

* Dla aptekarzy. Naczelny prezes zatwierdził rozporządzeniem z dnia 14 listopada r. b. założenie trzeciej apteki w Inowrocławiu i Gnieźnie w dzielnicy, która później oznaczoną zostanie. Stósowni aspiranci mają się w przedciągu miesiąca zgłosić piśmiennie do prezesa rejencyi w Bydgoszczy. Do podania

W. Lenartowski.

* Dla aptekarzy. Naczelny prezes zatwierdził rozporządzeniem z dnia 14 listopada r. b. założenie trzeciej apteki w Inowrocławiu i Gnieźnie w dzielnicy, która później oznaczoną zostanie. Stósowni aspiranci mają się w przedciągu miesiąca zgłosić piśmiennie do prezesa rejencyi w Bydgoszczy. Do podania

W. Lenartowski.

* Dla aptekarzy. Naczelny prezes zatwierdził rozporządzeniem z dnia 14 listopada r. b. założenie trzeciej apteki w Inowrocławiu i Gnieźnie w dzielnicy, która później oznaczoną zostanie. Stósowni aspiranci mają się w przedciągu miesiąca zgłosić piśmiennie do prezesa rejencyi w Bydgoszczy. Do podania

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 20 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe. Stan powietrza: pięknie. Okowita: cicho. Cena wyprawki: w miejsc. Wypowiedziano: w miejsc. (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 47,80 m., 70-ta 28,40 m., grudzień 50-ta 47,80, 70-ta 28,40, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.)

(Sprawozdanie niecodzienne). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprawki —, m. w miejsc. bez beczki 50-ta 47,80 m., 70-ta 28,40 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Table with 3 columns: Towar, Ceny, and TOWAR. Lists prices for various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, etc.

Wrocław, 19 grudnia 1893 r. Pszenica 130—135 m., gatunek pośledni 125—129 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 112—116 m. k., gatunek pośledni 108—111 m. k. Jęczmień według jakości 122—132 m. k., dla b. w. w. 133—140. Groch na paszę 135—145 m., w. w. 155—165 m. Owies 150—160 m. Okowita 30,00 m.

Table with 3 columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, and TOWAR. Lists prices for various goods like Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, etc.

Szczecin, 19 grudnia 1893. Pszenica cicho, za 1000 kilogram w miejsc. 133—138 m., na grudzień 139,5 nom., na kwiecień-maj 145,0 p.

Żyto cicho, za 1000 kilogram w miejsc. 117,0—120,0 m., na grudzień 122,0 p., na kwiecień-maj 126,5 p. Okowita za 1000 kilogram w miejsc. 140—148,0 m. Okowita potwier. za 10,000 litr.-prot. w miejsc. bez beczki 70-ta 30,0 płacono, grudzień 29,6 nom., kwiecień-maj 31,7 nom., maj-czerwiec 32,0 p.

Magdeburg, 19 grudnia. — Okowita ziemisty excl. work. 92% 15,15, cukier ziarn. excl. 88% 13,00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, —, drugi produkt exc. 75% Rendem. 10,45. Uspokojenie: spok. f. Rafinada chlebowa —, —, f. Rafinada chlebowa II —, —, mielona rafin. z beczką —, —, miel. Mellis I z beczką —, —, Bez in. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za grudzień 12,45 — płać. 12,50 — żąd., styczeń 11,52 1/2 płać., 12,57 1/2 żąd., luty 12,60 — płać. 12,67 1/2 żąd., marzec 12,70 — płać., 12,72 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w ukre surowy —, —, cfr.

Mamberg, 19 grudnia. — Okowita cicho, za grudzień-styczeń 20 1/2 żąd., styczeń-luty 20 1/4 żąd., kwiecień-maj 21 — żąd., maj-czerwiec 21 1/8 żąd. — Kawa good average. Santos za grudzień 8 1/4, za marzec 8 1/4, za maj 7 9/16, za wrzesień 7 7/8. Uspokojenie: stale. Obrót 20 10 miechów.

Na gwiazdkę!

Wielki wybór książek do nabożeństwa i religijnej treści; rozmaite książki dla ludu ozdobne wydania gwiazdkowe dla młodzieży, książeczki z obrazkami i powiastkami dla dzieci; piękne obrazy Świętych, figury, krzyże, lampki i t. d. poleca jak najtaniej.

Nowa Księgarnia Katolicka P. Kolanowska

Poznań ul. Wodna nr. 1. (922)

Zapraszając uprzejmie do rychłego odnowienia prenumeraty na Pielgrzymie

na I kwartał t. j. na styczeń, luty, marzec 1894

donosimy że Pielgrzym z Krzyżem i Przyjacielem Dzieci tak jak dotychczas tak i nadal zawsze pozostanie wiernym swym zasadom szerze polsko-katolickim. Rodaków prosimy by zapisywali sobie tylko szerze katolickie polskie gazety do których Pielgrzym z Krzyżem i Przyjacielem Dzieci od początku istnienia należy i należeć będzie. Przewielbne Duchowieństwo uprzejmie i usilnie prosimy o poparcie Pielgrzym z Krzyżem i Przyjacielem Dzieci i o polecenie pism tych między Swych parafian, którzy tak starzy jak i młodzi w Pielgrzymie, Krzyżu i Przyjacielem Dzieci znajdują obok żywotnych spraw kościelnych i narodowych także godziwą rozrywkę umysłową, naukę i pociechę duchową. Cena za te trzy pisma t. j. za Pielgrzymie (3 razy tygodniowo) Krzyż (co sobotę) i Przyjaciela Dzieci (co wtorek) wynosi kwartalnie w eksped. 1,20 na każdej poczcie 1,50 z przyniesieniem do domu 1,75 m. (925)

Redakcja Pielgrzymia w Pelplinie (Pelplin W./Pr.)

Każda poczta przyjmuje prenumeratę na „Pielgrzymie” z temi 2 dodatkami. (Zeitungsliste Polnisch II Abth. nr. 74 strona 345.)

Pożyteczne książki dla użytku Wielebn. Duchowieństwa, organistów i dozorów kościelnych.

Spiewnik czyli Zbiór Pieśni nabożnych katolickich do użytku kościelnego i domowego, zawierający 1102 różnych pieśni, 42 masy śpiewanych, nieszpórów i t. d. Cena spiewnika oprawnego moeno w półkórke z złocnym tytułem tylko 3 m. i przysyłka franko. Spiewnik ten zawiera wszystkie nabożne pieśni, które gdziekolwiek Katoicy-Polacy śpiewają. (926)

Melodie czyli Chorał (nuty) do Zbioru Pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego złożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. Cena oprawnego egzempl. 7 m. z przysyłką 7,50. Obte powyższe książki tak tekst jak i nuty polecane są przez Władzę biskupią w Pelplinie do użytku kościelnego w dyrekcji chelmskiej. Podręcznik obrzędów używanych w kościele katolickim dla użytku służ kościelnych opisał ks. Strykowski. Cena o. rawnego egzemplarza z przysyłką 45 fen. Przesyłkę uskutecznia odwrotną poc. tą za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zaliczka.

E. Michałowski w Pelplinie (Pelplin W./Pr.)

Rok XI. ECHO Rok XI. wydawnictwa. ECHO wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne, Jedyny tygodnik, poświęcony sprawom sztuki i literatury pięknej.

zamieszcza: powieści, nowele, komedje, monologi, rozprawy estetyczne, sylwetki autorów scenicznych, muzykę i piosenki, malarzy, portrety działaczy społecznych, ilustracje chwile bieżącej i informuje w rzeczach muzyki, udziela pedagogicznych wskazówek uczącym się i nauczającym muzyki i wszystkie swe działy prowadzi ku pożytkowi i rozrywce czytelnika. Rocznie daje przeszło 100 arkuszy tekstu i 200 ilustracji.

W dziale nutowym, wyroczymy razie przeszło 100 arkuszy nutowych, umieszcza utwory kompozytorów polski i zagranicznych na fortepian na 2 i 4 ręce, skrzypce, wiolon zęle i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie. Te ostatnie wybierane z baczeniem na wartość pedagogiczną i starannie palcowane. Op. ry. opery, sonaty, m. reaux do salona, tańce, romansy, arye, — wszelkie rodzaje koo pozycy muzycznych otrzymuje abonent Echa w starych dodatkach nutowych

W Echu współpracują najpierwsze pióra polskie. Pomoczą powieściami: Klemensa Junoszy, Hajoty, M. Wolowskiego i innych oraz komedjami i monologami na teatr i estrady amatorów K. Zaleskiego, Z. Przybylskiego, Z. Mellerowej, M. Frankla, A. Mieszowskiego i innych Echa da z początkiem roku

powieść Maryana Gawalewicza „NICZYJA”

oraz Ferdynanda Hosiaka „Sonate cis-moll Beethovena.” i „Follomera”, „ECHA” wynosi: w W. Ks. Poznańskim i Pleszch kwartalnie Mrk. 5, rocznie Mrk. 20. Oplacający rocznie z góry mają prawo do następujących

PREMIÓW BEZPŁATNYCH:

Nr. 1. Partycje fortepianowe oper najnowszych: a) Józef Verdi „FALSTAFF”, b) Rug. Leoncavallo „RAJACE” (Przesyłka Mrk. 1.)

Nr. 2. Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy, zawierających utwory następujące: Tom I. Nieruchomość Nr. 000. — Córzenka pani Maciupskiej. — dząc + Mała Patti — In minus. Tom II. Słup. — Dzieci pana — Pani z pieknie. — Złote jabłko. — Wojtek Węgor. — M. — Niekoszowa kura-ya. — Lekko tańca. Tom III. Panowie — skie z życia szlachty zagonowej. Tom IV. Pod wodę sz obraz — wiejskiego. Tom V. Oryginał z rizekzowa. — Folwark. — surze — Spektakla pani Milskie. — Lesk podwójny. (Przesyłka Mrk. 3.)

Nr. 3. Encyklopedia dla dzieci. Jedyn. uietkiy — uszej, lecz i w obec literaturze, podręcznik dla młodzieży, obejmują — objaśnienia i wskazówki w formie przystępnej z dziedziną uszy — cała wiadomości. Zdobi je 101 rysunków. (Przesyłka Mrk. 1.)

adres Redakcji ECHA, Warszawa, Senatorska 26. Numery próbné wysyłają się za żądaniem.

Na gwiazdkę! Na gwiazdkę! Na gwiazdkę!

polecamy do strojenia chojenek

śliczne ozdóbki w kształcie kulek, jajek, gwiazdek, nitok złotych i srebrnych, miedzianych, zielonych czerwonych, t. z. lamet, złotych i srebro do pozłacania orzechów, kłosa, sznurki srebrne i t. c. Dalej aniolki, ptaszki, motylki gwiazdory, lichtarzyki, świeczki. (934)

Za przesłaniem 3—10 marek zestawiamy stósowny sortyment do strojenia mniejszego lub większego drzewka, wraz z lichtarzykami i świeczkami — obliczając przy wszelkim cenę tuzinowe wysyłamy, włącznie opakowania franko.

Na podarki gwiazdkowe

Gustowne kartoniki i koszyczki od 0,50—12 mk. zawierające eleg. flakoniki z dobrymi perfumami i mydełkami.

Flakony pojedyncze z perfumami pochodzące z „Warszaw. laboratorium chemicznego w Warszawie”, E. Pinanda, Gélée freres z Paryża, Atkinsona i Piesse & Lubina z Londynu, jako i piękne flakony własnego napelniania perfumami kwiatowymi Lanier z Grasse, obce cnie największej i najdoskonalszej fabryki francuskiej, flakoniki 1—7 m. Zwrocamy szczególną uwagę na perfum własnej kompozycy

ESQUISITA

Nim przystąpiliśmy do polecenia tegoż przedłożyliśmy próby znawcom, którzy osadzili że perfum „Esquista” jest nader orzeźwiający i odznaczający się przepyszny i długotrwałym zapachem. Chcąc zapoznać Szan. Publiczność z perfum „Esquista” wyznaczaliśmy nam nader nizkie ceny i to: flakon mały 1,50 m., średni 2,25 m., wielki 3 m.

Dalej polecamy wszystkie środki do pielęgnowania ust, zębów, dziaseł i t. d. Woda kolońska własnego wyrobu z zapachem moeno zbliżonym do prawdziwej, w butelkach po 40 i 60 fen. Butelka 1/2 litrowa 1,50 m., cały litr 3 marki.

Woda kolońska gegenüber d. Jülichplatz w but. po 0,75 i 1,40. Czekolady i cacao Sucharda, Lobecka, Van Houtena, Lahmanna i t. d. po cenach fabrycznych.

Koniak kuracyjny butelka po 2,50 m. Wszystkie artykuły drogeryjne, wszelkie korzenie itd. mamy na składzie w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach. Zamówienia powyżej 10 marek przesyłamy franko.

CENTRALNA DROGERYA

Czepczyński i Śniegocki. Poznań, Stary Rynek 8. w pobliżu figury św. Jana.

Przewielbnemu Duchowieństwu poleca po cenie możliwie najtańszej Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaze itp. F. Raczkowski, ulica Nowa — w Bazarze. Magazyn bławatów, płocien, bielizny i stołowizny. (583)

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy uprzejmie donoszę, iż mój skład zegarków, złotych i srebrnej biżuterji jak i ratenowskich okularów przeniosłem z Wodnej ul. nr. 1 do narożnika Starego Rynku nr. 60 wchód z ulicy Wrocławskiej. (857) Poznań, d. 28 listopada 1893

Białas. Skład i pracownia znacznie powiększwszy polecam się nadal i skawej zyczliwości. Cenniki ilustrowane wysyłam na życzenia bezpłatnie.

PRAWDZ. LIKIER BENEDYKTYŃSKI. Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya) znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie. Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzona w czworograniatą etykietę z podpisem generalnego dyrektora. Nietylko każda nieczciwa i etykietka ale i powierzchność całej butelki jest ściśle nadziedziona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanymi likierami i przedezażająco, nie tylko zezwleci na odpowiedzialność przed sądem ale i z obawy przed zemli skutkami, nie jakie zarowie konsumenta narazić być może. (765) Tylko porządnie wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladowstwa naszej jedynej prawdziwej Benedyktyny. W Poznaniu Jakób Appel, W. Becker, plac Wilhelmowski 14, E. Feckerta jr. następcy, J. N. Leitgeber, W. Garbary ur. 16, A. Pfitzner, Stary Rynek nr. 6, HANS HOTTENROTH szent generalny w WARSZAWIE

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

rok 1894, pod redakcją X. Stagnaczyskiego. Tom ten obejmować będzie około 60-uu arkuszy (druk wielki) formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-ty; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku to tom 9-go drukować się będą licze kazania przegodne. Tom 9-ty wychozi będzie zeszytami dwumiesięcznymi. Zeszyt 1-szy ukaze się w końcu grudnia 94 r. i obejmować będzie kazania na niedziele i święta; przysiadające w styczniu i lutym 94 r. oraz kazania przegodne. Cena 10 m. za cały tom 9-ty wyosi już z przesyłką 10 m. 60 fen., która to suma narząd nadsyłać trzeba wprost do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53. Można także i na pół roku prenumeratę składać w sumie t. m. 50 fen.

C. ADAMSKI, Poznań — Bazar,

Fabryka czapek i rękawiczek,

poleca na obecną porę po nader umiarkowanych cenach Rękawiczki i czapki zimowe, Kapelusze, krawaty, koszule, kałesony, kamizelki wełniane, kałosze ruskie, derki do podróży, parasole i laski, bieliznę męską, szkarpetki, chustki do nosa, szelki, pantofle, portmonetki, kuferki, guziczki do gorsu i do mankiet itp., towary galanteryjne, oraz dla Przewielbnego Duchowieństwa birety, piuski, obojczyki, kołnierzyki etc. Kapelusze i czapki liberyjne z wszelkimi przyborami. (719)

Z powodu całkowitego zwinienia mego SKŁADU MEBLI i jak najprędzszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — mebli, dywanów i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdej możliwej cenie. (809) Wdowa W. Szkaradkiewiczowa Poznań, ul. Wilhelmska 20.

S. DEMEL

W POZNANIU, PLAC PIOTRA Nr. 3, poleca na gwiazdkę w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Kamizelki włózkowe spódnice, pończochy i szkarpetki, Kasłany męskie oraz kamusze. Wszelkie trykotaze dla pań panów i dzieci Rękawiczki i kamusze Jersey (trykotowe) Białki i stanki Jersey jak najmodniejsze. (881) Sukienki oraz ubrania dla chłopców trykotowe i Cheviotowe do 12-go roku. Szale, chustki, gorsety lekkie i elegancie a także. Wieleb. Duchowieństwu polecam specjalnie własne wyroby. Fabryka pończoch i trykotów.

Nowość!! Nowość!!

Panoramy ręczne i stołowe (Stereoskopy) z obrazkami przezroczystymi (transparent) przedstawiającymi życie Chrystusa Pana, Mękę Pańską w kolejkach, pierwsze po 25 sztuk, drugie po 14 i pojedynczo, według wiernych zdjęć z scen w Oberammergau, dalej sceny z historyi biblijnej w czterech kolejkach po 12 obrazków i pojedynczo (pojedyncze okazy widzieć można wieczorem oświetlone w oknie wystawnym), również wielki wybór pięknych widoków z rozmaitych stron świata i rodzajowych, oraz wszelkie nowości wchodzące w zakres Optyki, Fizyki, Meteorologii, Chemii i Elektrochemii tak dla młodzieży jak i dla dorosłych obojga płci, najstósowniejsze na podarki gwiazdkowe, poleca w wielkim wyborze

Firma A. Arendt i Spł. Rycerska ulica 1.

Zatoczony Wielki skład 1888 r. gotowych futer męskich i damskich z każdego rodzaju skór po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka na prowincję. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jak najprędzej.

Żelaza do wypiekania hostyi i komunikantów wraz z wykluwaczami wykonuje najtaniej i pod gwaranc. zakład rytowniczy Stefana Belowa w Poznaniu Św. Marcin Nr. 2, parter.

Na zbliżające się Święta polecam po wyjątkowo taniach cenach. Cukier w głowach, mielony i w pudrze, Orzechy włoskie, laskowe i amerykań., Pierniki, wszelkie gatunki z fabryki Weesego w Toruniu, Rodzenki duże, małe i sółtańskie, Migdały, mak biały i szary, kasztany włoskie, Grzyby litewskie a funt 2 M., Sliwki, gruszkki, jabłka i wiśnie susz., Powidła sliwkowe i marmeladę z owocu, Czekolady z fabryki Sucharda, Cacao Van Houtena i Gaedklego, Młodzie funtowe codziennie świeże. (921) Likwory i nalewki, Run, arak i koniak Karpie, szczupaki i sędacze poleca po cenach targowych

B. Glabisz, Sw. Marcin 14. Wszelkie zamówienia kolejowe wysyłam franco.

Czy ja cię kocham! i setki innych tańców i marszy wygrawają moje nowe organki salonowe (566) „Heureka” które kosztują tylko 16 Mk. wraz z opakowaniem i odnoszonymi nutami na płytach. (566) Prosp. gratis i franco. Alfred Hennig Fabr. mech. muzycz. Lipsk, Fr. Lietstr. 20.

Na adwent polecamy świeże ryby jako to: łupacze, pomuchle, sędacze, turboty i łososia, dalej polecamy łososia wędzonego, bydlanki, sielawki, siedzie wędzone, siedle opiekane i marynowane, siedzie w sosie angielskim, siedzie zwłazne, sardelle brabanckie i sardynki fraucezkie, rozmarle sery i t. d. (869)

Ed. Feckerta jr. Nast. właściciele: Laskowski & Andruszewski, Poznań, narożnik ulic Berlińskiej i Wiktoryji.

Ministranturę czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz Drukarnia

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy w 8°. Cena złr. 1,50.
X. Waleriana Kalinka Dzieła — tom IV. (Pisma pomniejsze tom II) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. 1,40, oprawy w półtomie złr. 2,40. Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. 8,60, w oprawie złr. 4,80.
Brzeziński Józef Dr. Prof. Uniw. 0 konkordatach Stalley Apostolskiej z Polską w XVI. wieku. 8°, str. 80. Cena 40 ct.
Morawski Kazimierz Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8-ce, str. 148. Cena 1 złr.
Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego. Historia piechoty polskiej na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, w 8°, str. 271. Cena złr. 2,60.
Leopold Szumski. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena 2 złr.
Gostomski Walerj. Arcydzieła poezji polsk. Mickiewicza „Pan Tadeusz”, studjum krytyczne. — (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycja. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Przedmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8-ce, str. 266. Cena 2 złr., opr. w półtomie złr. 2,50.
Bobowski Mikołaj. Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku z 6 tablicami porównawczymi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejęt. W 8-ce, str. 476. Cena złr. 3,50.
Grabowieckiego Sebastjana Rymy duchowne (159°), wydał Dr. J. Kozłowski. (Poezye jednego z najznajmniejszych poetów naszych XVI wieku — dotąd zupełnie ogłoszone nie znane). W 8-ce, str. 16 i 197. Cena 90 ct.
Lubiński Bernard O. Żywot błogosławionego Brata Gerarda Majella ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów. W 8-ce, str. 428. Cena złr. 1,20.
Łaskaja N. Misjonarze świętej Rosji. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju.“ W 8° str. 228. Cena złr. 1,70, ozdobnie oprawione w każdej księgarni.

bnie oprawne zła. 2. Tymczasem słynnej powieści „Obrusiteli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemiłej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypę ranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.
Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrane i poprawione. 8°, str. 326. Cena 1 złr.
A. M. L. Obrazki z życia. Działwaństwo losu. Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przenaczenie. Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałać Paca, a Pac pałać. — Szereg 12 nowych znak. autorki. — wyd. tworne str. 288. Cena 2 złr., opr. ozdobnie złr. 2,50.
Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowele. Serja I. Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przogoda. — Homo novus. — Odniesienie. W 8-ce, str. 159. Cena złr. 1,40, ozdobnie oprawione złr. 1,80.
Wybranowski Aleksander. Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat. Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny r-spektowe, rezydentki i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. Wpływ dworu na chaty. Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. W 8-ce, str. 144. Cena złr. 1,80, ozdobnie oprawione złr. 2,40.
Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. Zasady ekonomii społecznej, z 3 wydania o yginat francuskiego przełożone pod kierun-kiem redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 8°, str. 611, w trwałej oprawie płócien. Cena złr. 4,50.
Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. Reforma socyalna w Anglii. Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8-ce, str. 82. Cena 80 ct.
Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. O siewnikach. Str. 42, z 6 tablicami rytm. Cena złr. 1,30.

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży
WIECZORY RODZINNE.

Wychodzić będzie w r. 1894 jak dotąd z dwoma dodatkami: z tych jeden poświęcony dla młodziej dziatwy, drugi książkowy, tworzy tak zwane premium dla prenumeratów stałych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzą BIBLIOTECKIE DOMOWĄ.
Obok treści nader urozmaiconej WIECZORY RODZINNE podają zadania konkursowe z nagrodami: mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz konkurs robót dla palenek. Nagrody wyznaczają się z książek.
PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą ra. 5 — t. j. w Galicyi ra. 6, w Poznańskim marek 10; stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

KRONIKA RODZINNA
wychodzić będzie w r. przyszłym 1894 w tychże samych warunkach i klerunku, co poprzednio.

Zawiera, oprócz działu ze świata wiedzy, zapożyczającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowym, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obecne przekłady, podróże rodaków i niewydane pamiętniki udzielane redakcyi z archiwów domowych.
PRENUMERATA w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicyi złr. 6, w W. Ks. Poznańskim marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: Warszawa ulica Mazowiecka nr. 10.

Na gwiazdkę
po niżonych cenach.

Zakład zegarmistrzowski i złotnicy
W. Szulca
w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar
poleca swój bogato zaopatrzony
skład zegarków genevskich, tan-
cuszków złotych, srebrnych i imitow.
Zegarów stółowych w różnych stylach,
regulatorów, budzików, zegarów
ściennej i t. d. (89.)

Dział wyrobów złotniczych
zaopatrzony obficie w same nowości.

Bizuterja złota, srebrna, koralowa,
z granatami i turkusami.
Pierścienie z brylantami, rubinami szafirami, perłami i t. d.
Bransoletki, broszki i kolczyki w najgustowniejszych na
dnych fasonach. (89.)

!Obrączki ślubne!
Wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa wykonuje zakład akuratywnie i tanio, także odnawia i naprawia wszelkie naczynia i sprzęty kościelne.

Na sezon jesienno-zimowy polecam wielki wybór
kapeluszy filcowych i aksamitnych
ubranych i nieubranych dla pań, panienek i dzieci, również wielki wybór piór strusich i fantazyjnych, wstążek, aksamitów, kwiatów jako i walek. (806)
Zarazem donoszę jak najprzejmniej, że przy składzie moim strojów założyłam
pracownię sukien
dla pań jak również dla dzieci i wykonuję takowe podług najnowszych fasonów i po jak najtańszych cenach.
Z szacunkiem
M. Denczyńska.

Wystawa gwiazdkowa
Cukrów i karmelków na drzewko,
Marcepanów Lubeckich i Królewieckich,
Pierników Toruńskich) Gustawa Weesego
Bomb Lignickich / H. Thomasa.
STRUCLE
przekładane masą migdałową, orzechową, punczową i makiem,
Strucle krakowskie (plecione).
Torty etc.
wykonuje smacznie i starannie

A. PEITZNER Handel win.
w Poznaniu, Stary Rynek 6
od roku 1848.
Znaczne zapasy
WIN
górnego-węgierskich
u producentów na Węgrzech zakupionych od najtańszych (Hr. Mrk. 175) do najszlachetniejszych WINA MSZALNE (vinum consensabile), za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi, but. litr. M. 2,00, l-psze 2,50. Wina węgierskie czerwone (Erlauer) od M. 1,20 za but. Wina francuskie (Bordeaux) czerwone i białe od 1,25 za but. Miody stare polskie, Araki, Romy, Konjaki francuskie, Esencye punczowe, Wódki i Likwory poleca po cenach bardzo umiarkowanych.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacyą interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów składających się z bławatów, konfekcyi damskiej, materiałów zimowych, płaszczy, trykotaży i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (791)

Heyducki & Eichstaedt.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swej dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych
materace
wysycelane puchem roślinnym (Kopok)
który przez najłatwiejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośna.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i frany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materje na meble są zawsze u mnie na składzie. (700)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (1309)
Podgórna ulica nr. 3,
poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu, od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wysycelane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Wielbionemu Duchobojestwu i Szan. Dozoram kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania organ
i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelną i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, które mi się okazują często. (758)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.
Poszukuję zdolnej nauczycielki Polki mogącej się wykazać kilkoletnią praktyką i poleceniami znanych rodzin wymagana gruntowna znajomość języków i dobra muzyka. Pensya 1600 Marek. (929)
Agence Internationale
Mme de Sikorska,
Kraków, Hotel Saski

Osoba
w średnim wieku, zaopatrzona w naj-
chubniejsze srodectwa od najwy-
szych rodzin polskich, poszukuje miej-
sca do wyrezenia pani domu w za-
kresie całego gospodarstwa. Eask.
of-rtv sub F. M. 885.
Panorama international
Ul. Fryderykowska nr. 30.
Trewir i okolice nad
Mozelą i wystawa świę-
tej sukienki (1891).

M. Sobecki jr.
Handel tow. żelaznych, sprzętów kuch. i domowych
Poznań, — Stary Rynek 53/54
narożnik ul. Jezuickiej
Wyprzedaż Gwiazdkowa
po znacznie niżonych cenach.
Serwisy emaliowane, dekorowane i niklowe
Noże i widełce stołowe
Syczoryki i nożyceki
Kosetki do pieniędzy (956)
Dziadki do orzechów
Koszyceki i nożyki do owoców
Szafki do korzeni i menażki
Formy do ciast i legumin
Maszynki do migdałów
Maszynki do mięsa
Maszyny do krajania chleba
Przystawki, narzędzia i zastawy do piecy
Postumenty do chojenek
Sanki dla dzieci, łyżwy i dzwonki do sanek
Pudełka z narzędziami dla dzieci
Maszyny do prania, wydzymaczki
Wagi kuchenne i stołowe itd.

T. Otmianowski,
(B. Ziętkiewicz & S. Mińcikiewicz)
Nowa ulica 7/8 w Bazarze,
poleca w wielkim wyborze
Łózka żelazne od 6 M. począwszy.
„ wysycelane od 10 M. począwszy.
„ szeslongowe „ 24 „ „
Łóżeczka dziecięce „ 12 „ „
Umywalki skromne i eleganckie
Maszyny do prania patentowane Wiktorja.
Kotły do gotowania białiny.
Wydzymaczki od 15 Marek począwszy.
Maglownie najnowszej konstrukcyi.
Maszyny do szycia systemu Singera i oryginalne.
Postumenty do garderoby i parasoli.
Kosze do kwiatów i fontanny samodziłające.
Przedstawki i narzędzia piecowe skromne i eleganckie.
Pudła do węgla i szufelki.
Płaszczki przed piecem żelazne
Piece żelazne amerykańskie i inne systemy.
Kuchnie całozelazne szamotem wyłożone.
Kłozety pokojowe i bidety.
Wanny i urządzenia kąpielowe.
Wagi żgwarowe i stołowe.
Szafki żelazne do wina. (905)
„ drewniane do cygar, korzeni, i apteczki.
Filtry do wody patentowane Biringa.
Samowary rosyjskie.
Maszynki do kawy najrozmaitsze, wielki wybór tac, oraz
Wielka wystawa praktycznych przedmiotów sto-
sownych na podarki gwiazdkowe, oraz do-
borych zabawek dla dzieci.
Ceny bardzo przystępne, lecz stałe.
Usługa sumienna i skora.

Wyprzedaż gwiazdkowa
po niżonych cenach.
Garnitury złote, broszki, bransoletki, medaliony, kolce, kolczyki koralowe, Pierścienie do zaręczyn i inne fasonowe,
obraczki ślubne
już gotowe od 10 m. lub na zamówienia.
Zegarki
złote i srebrne z najlepszych fabryk po możliwie niskich cenach, srebrne remontoir z złoceniemi brzegami z orłm w promieniach gwiazdy na 10 rubinach pod 2-letnią gwarancją już od 21 mtk R-remontoir niklowe do brze chodzące od 12 marek.
Wielki wybór regulatorów od 15—200 marek.
Ilustrowane cenniki gratis i franko! (906)

D. Dybizbański,
HUEBNER
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 58 róg ulicy Rycerskiej

Wystawa gwiazdkowa.
Na nadchodzące Święta poleca
Cukiernia Warszawska,
30. Wrocławska ulica 30.
Ed. Hyżewicz
Wielki wybór cukrów elegancko dekorowanych do ubie-
rania drzewek po nader niskich cenach.
Wielki zapas pierników Toruńskich Gust. Weesego.
Bomby prawdziwe Lignickie i inne pierniki począ-
wszy od 1 fen. za sztukę.
Atrapy i bonbonierki w najnowszych guście napeł-
nianie smaczniemi czekoladkami i cukrami deser-
wami, stosownie dla dorosłych i dzieci.
Marcepany Lubeckie i Królewieckie.
Upużam również o taskawe wesele zamówienia na stru-
cle różnego gatunku ze sobą dobraci i tylko na czystem masle.
Zamówienia na prowincyę wysyłam odwrotnie.

Największy skład
pszennnej mąki na placki i ciasta
Prawdziwą Wiedeńską mąką Pszenną mąkę Nr. 000.
Pszenną Cesarską mąkę Pszenną mąkę Nr. 00.
znanej dobroci pod gwarancją, ceny przystępne. Polecam suszone
wki, gruszek, grzybków makarony i t. d. Codziennie
świeżo szczyściące miazde.
Jan Kromoczyński
Wodna ulica nr. 19.